

Dziennik Łódzki

№ 116.

Środa, dn. 27 kwietnia 1932 r.

Rok II.

Redakcja nocna: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 5-7 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja; ul. Piotrkowska 86, tel. 101-99.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

Zjazd organizacyj gospodarczych

powziął dalekoidące rezolucje w dziedzinie
uzdrowienia życia-ekonomicznego.

Nowa konstytucja ma zapewnić samorządowi gospodarczemu udział w pracach ustawodawczych

WARSZAWA, 26. 4. (tel. wł.) Ulica
Wiejska ożywiła się dziś nagle, choć
sesja izb ustawodawczych jest zamknięta.

Przed godziną 10-tą rano zauważono
szereg osób, zdążających w stronę gmachu
Senatu. W bramach wiodących do
izby senackiej ustawiono podwójne posterunki
straży marszałkowskiej. O 10
godzinie sala Senatu była już pełna.
Jedynie pierwsze rzędy pozostawiono
dla przedstawicieli rządu. Przepelnione
były również galerie.

W dniu dzisiejszym, jak to już po
przednio zapowiadaliśmy, zebrał się w
sali obrad Senatu zjazd samorządu gospodarczego.
Przed przybyciem p. Prezydenta Rzeczypospolitej, w pierwszych
rzędach zajęli miejsca ministrowie: Jan
Piłsudski, Boerner, Ludkiewicz, Zarzycki,
wiceministrowie Kożuchowski, Starzyński,
Karwacki, prezesi banków Górecki,
Gruber, Stamirowski, prezydent miasta
Słomiński.

Punktualnie o godz. 10.20 wśród o-
gólnej ciszy wchodzi na salę pan Prezydent
Rzeczypospolitej, witany przez
powstanie z miejsca.

P. Prezydentowi towarzyszą: prem.
Prystor, wicepremier Zawadzki, mar-
szałkowie Switalski i Raczkiewicz, mi-
nister oświaty Jędrzejewicz, dyrektor
kancelarii Helczyński, szef gabinetu
wojskowego płk. Głogowski i adiutanci
P. Prezydent zajmuje fotel, specjal-
nie dla Niego przygotowany przed pier-
wszemi rzędami.

Na miejsce przewodniczącego wcho-
dzi dyrektor Izby rolniczej pomorskiej
p. Esden-Tempski i w imieniu komite-
tu organizacyjnego otwiera zjazd, pod-
kreślając ważny moment, jaki stano-
wią obrady.

Następnie oświadcza, że zgodnie z
regulaminem komisji organizacyjnej
powołani zostają na przewodniczących
prezes inż. Klarner, sen. Wiechowicz,
prezes rady zjazdu izb rzemieślniczych
i dr. Esden-Tempski.

Zkolei zabiera głos wicepremier Za-
wadzki, zaznaczając, iż przemawiając
z polecenia p. prezesa rady ministrów,
może oświadczyć, iż znaczenie obrad
bardziej charakteryzuje, iż biorą w niem
udział najwyżsi dostojnicy państwa, a
niżeli mogłyby to uczynić jego słowa.

Wyraża żal, że na posiedzeniu na
zjeździe brak jeszcze przedstawicieli
świata pracy. Mimo to jednak wyraża
przekonanie, że zjazd dzisiejszy może
odegrać wielką rolę. Rząd ze swej stro-
ny powziął szereg decyzji niepopular-
nych, aby zachować przedewszystkiem
równowagę budżetową i zdrowy pie-
niądz.

Przemówienie prez. Klar- nera.

Wielkie przemówienie wygłosił dziś
na otwarciu zjazdu samorządów gospo-
darczych prezes Izby Przemysłowo-

Handlowych b. min. Klarner. Organiza-
cja samorządów gospodarczych w Pol-
sce—mówił prez. Klarner—nie została
dotychczas zakończona, niemniej Izby
Przemysłowo-Handlowe, Rolnicze i Rze-
mieślnicze pragną wypowiedzieć się w
ogólnych sprawach państwowej polity-
ki ekonomicznej, jak i w sprawach
dotyczących życia gospodarczego, zor-
ganizowanego w Izbach, oraz sprawach
związanych z ustrojem samorządu gos-
podarczego w Polsce. Wobec zachwie-
nia w wielu umysłach, w związku z
kryzysem gospodarczym, wiary w obec-
ny ustrój społeczno-gospodarczy, pra-
gniemy dać wyraz że ustrój oparty o
zasadę własności prywatnej i wolności
gospodarczej stanowi kulturę, na któ-
rej wyrosła cała cywilizacja naszej my-
śli, że tylko ten ustrój może prowadzić
ku pomyślniejszej przyszłości. Nietylko
jednak trudności gospodarcze zwi-
żane z kryzysem przyczyniają się do
obecnego stanu. Błędy popełniane przez
politykę gospodarczą i społeczną lic-
nych państw, stały się jedną z głów-
nych przyczyn przesilenia.

W Polsce odrodzonej również z ko-

nieczności przy budowie nowej pań-
stwowości poczyniono szereg kroków
niezgodnych z zasadami obecnego ustro-
ju. Konieczne jest nawrócenie z myl-
nych dróg na które w wielu wypadkach
wstąpiliśmy.

Ważną dziedziną jest wzmocnienie eks-
portu. W tym kierunku winny współpra-
cować wszystkie jednostki społeczno-
gospodarcze. Jeśli państwo ma mieć
ułatwiony eksport na rynki obce to na-
leży obniżyć do maksimum koszty pro-
dukcji.

Rezolucje Zjazdu.

Zjazd przyjął rezolucję nast.: Gdy
podstawą współpracy państwa jest idea
łączności jego wszystkich czynników,
Zjazd stwierdza, że nowa konstytucja
zapewnić powinna czynnikom samorzą-
du gospodarczego udział w pracach u-
stawodawczych. Zrównanie w prawach
Sejmu i Senatu z wydatnem oparciem
Senatu o organizacje gospodarcze przy-
czyni się w sposób istotny do zabezpie-
czenia równowagi interesów dającej pod-
stawę trwałej równowadze wewnętrznej
państwa.

Zjazd zwraca się z apelem do rządu
o możliwie rychłe powołanie Izby Rolni-
czych w najważniejszych okręgach pań-
stwa. Zjazd wypowiada się za potrzebą
znowelizowania statutu Izby Rolniczych.

Zjazd wypowiada się również za
zrównaniem praw rzemieślników w kie-
runku objęcia przez Izby Rzemieślnicze
wszystkich rzemieślników, wykonywują-
cych swój zawód w celach zarobkowych.
Wreszcie w związku z koniecznością
wzmocnienia samorządu gospodarczego
w Polsce Zjazd stwierdza, że jedną z
najważniejszych czynności usprawniają-
cych samorząd gospodarczy byłoby przy-
znanie mu roli jednostki z głosem kon-
stytucyjnym w samorządach terytorjal-
nych w miastach wydzielonych powia-
tów i województw. Zjazd zwraca uwagę
na konieczność podjęcia badań nad
zagadnieniem, jakie surowce zagraniczne
mogą być zastąpione surowcami krajow-
wymi.

Rezolucje te przyjęto, poczem Zjazd
został zamknięty.

Zabójstwo dyrektora Zakładów Żyrardowskich.

Sprawca, zredukowany urzędnik, został ujęty przez przechodniów.

WARSZAWA, 26. 4. — Na ulicy
Mazowieckiej przed domem Nr. 10 do-
konano dziś o godz. 2 popoł. morder-
stwa.

Chodnikiem po stronie numerów pa-
rzystych siedli dyrektor Zakładów Ży-
rardowskich Gaston Koechler-Badin,
zam. przy ul. Wiejskiej Nr. 11. Na-
głe przez szerokość jezdni jakiś mę-
czyzna oddał 2 strzały rewolwerowe.

Już po pierwszym strzale dyrektor
Koechler-Badin zwałił się na chodnik.
Na ulicy wybuchła panika. Przechod-
nie zaczęli kryć się po bramach. Je-
dyndy jakiś odważny mężczyzna, do-
bywszy rewolweru, puścił się w pogoń
za uciekającym zabójcą. Po krótkim
pościgu ujęto go. Okazało się, że jest
to zwolniony urzędnik Zakładów Ży-
rardowskich niejaki Julian Blochowski
lat 45, zam. przy ul. Kępczej 4. Od-
prowadzono go natychmiast do urzędu
śledczego.

Lekarz pogotowia stwierdził śmierć | serce. Zabity jest Franczem. W Pol-
dyr. Koechlera. Jedna z kul trafiła w | sce przebywa od lat 6.

Otwarcie Szkoły Pilotów w Sadkowie pod Radomiem.



Z okazji otwarcia Szkoły Pilotów w Radomiu, odbyło się w dniu prze-
jęcia Cywilnej Szkoły Pilotów przez M. S. Wojsk. uroczyste nabożeń-
stwo w hangarze lotniczym Szkoły. Siedzą w pierwszym rzędzie: pre-
zes LOPP, Martynowicz (1), gen. Jarnuszkiewicz (2), starosta Maćkowski
(3), nieco dalej Szef Departamentu Lotnictwa płk. Rajski (4).

Proces Gorgonowej we Lwowie.

Zeznania Stasia Zaremby i jego ojca.

LWÓW, 26. 4. — W dniu dzisiejszym oblicze sali, w której odbywa się proces Gorgonowej nie zmieniło się. Ten sam natłok publiczności, to samo wielkie natężenie zainteresowania.

Po otwarciu rozprawy stał przed sądem pierwszy świadek — Staś Zaremba, brat s. p. Lusii. Jest to chłopak 14-letni, ponad wiek rozwinięty. Widać na nim silne zdenerwowanie, wywołane tem, że ma zeznawać przed sądem.

Początkowo przewodniczący słowo po słowie musi wydobywać z niego zeznanie. Najciekawsza część dotyczyła stosunku Gorgonowej do dzieci. Staś opowiada, że Gorgonowa zachowywała się początkowo wobec nich bez zarzutu, później jednak dochodziło do scysyj, wywoływanych tem, że Lusią, jako starszą, nie godziła się na małżeństwo Gorgonowej z ich ojcem.

Między Lusią i Gorgonową dochodziło na tem tle do nieporozumień, przyczem Staś zawsze stał po stronie siostry. W momencie gdy Staś opowiada o złem obchodzeniu się Gorgonowej z nimi, o tem, jak nazywała go „głupcem i świnią”, chłopiec zaczyna łkać.

Zeznania jego i zachowanie się wywołują wielkie wrażenie na sali. Z miejsca dla publiczności rozlega się szloch kobiet. Gorgonowa natomiast zachowuje się spokojnie. Patrzy nieporuszenie na Stasia. Wśród wielkiego napięcia słuchaczy, Staś przechodzi do opisu tego, co działo się owej strasznej nocy 30 grudnia.

Zbudził go wówczas skowyt psa. Przebudzony, pobiegł do hallu i ujrzał postać kobiecą, która wyszła na podwórze. Wbiegł następnie do pokoju Lusii, zaczął ją wołać i, dotknąwszy jej ciała, budzić ją. Po chwili, mimo ciemności, stwierdził, że siostra nie żyje.

Wówczas zaalarmował dom okrzykiem: „Zabito Lusie!”

Momentów, które nastąpiły bezpośrednio po tem strasznym odkryciu, dobrze nie pamięta. Nie zdaje sobie nawet sprawy, czy pobiegł zwołać ojca, czy nie. Z całą stanowczością twierdzi, że drzwi hallu były zamknięte.

Dalej opowiada Staś, jak zaalarmowano lekarzy i policję. Lekarz w rozmowie, kiedy wszyscy stali na werandzie, stwierdził, że zbrodnię popełnił ktoś z domowników, bo obcego byłby nie wpuszcili. Poszedł on następnie wraz z funkcjonariuszami policji badać ślady na śniegu. Jedne z nich wiodły do basenu. Były głębokie, bo śnieg był wysoki, wyglądały, jakby od nóg kobiecych.

Śnieg padał i zasypywał ślady. Inne ślady prowadziły do piwnicy. Policja zabroniła wpuszczać kogokol-

wiek obcego do willi, a Gorgonowej polecono nie opuszczać jej pokoju. Świadek przyglądał się w pewnym momencie oskarżonej i zauważył, jak kręciła się koło wybitej szyby w drzwiach swej sypialni.

— Czy w postaci na werandzie świadek poznał stanowczo Gorgonową? — pyta przewodniczący.

— Tak. Zobaczyłem ją po raz pierwszy między choinką a pianinem, a później, kiedy wyszła na werandę poznałem ją.

— Po czem?

— Po włosach i głowie. Widziałem ją z frontu, a na głowie nie miała żadnego okrycia.

— Razu pewnego Gorgonowa czyniła ojcu wyrzuty z powodu biuralistki i ojciec uderzył ją w twarz? — zadaje nowe pytanie przewodniczący.

— Nie w twarz, lecz kułakiem w piersi. Potem ojciec powiedział do nas: Lusiu i Staś zabierajcie rzeczy, wyjedźmy stąd. Wysliśmy do ogrodu, a Gorgonowa podążyła za nami krzy-

ząc: Skończę, jak wasza matka w Kulparkowie.

Później przyjechał powóz, a następnie odjechaliśmy do Rymanowa, gdzie zamieszkałszy kilka tygodni.

Wśród wielkiego zainteresowania stał przed stołem sędziów arch. Zaremba, ojciec zamordowanej. Mówi jak dżentelmen, dyskretnie i z umiarem. Opisuje stosunki między nim a Gorgonową, opowiada, że chciał jej się pozbyć, gdyż była zła dla dzieci.

W dalszym ciągu świadek obszernie wypowiada się o swych stosunkach rodzinnych, które doprowadziły wreszcie do tragedji.

Przewodniczący odkłada rozprawę do dnia następnego.

Awantury hitlerowskie pod Metzem.

150 bojówkarzy niemieckich atakuje francuską straż graniczną.

PARYŻ, 26.IV. (PAT.) — Wczoraj we wsi Benschelbach, w jednej z gmin okręgu Saary na pograniczu Palatynu, wydarzył się następujący incydent: miejscowa straż celna zarejestrowała automobilistę niemieckiego, usiłującego przemycić składowe

części roweru. Zatrzymano go na posterunku, a automobil skonfiskowano. Zawiadomiony o wypadku urzędnik straży celnej przystąpił do spisania protokołu, kiedy nagle posterunek otoczony został tłumem Niemców w ilości około 150 osób, wznoszących o-

krzyki na cześć Hitlera i śpiewających hymn „Deutschland”.

Manifestanci wtargnęli niebawem na posterunek i zwolnili aresztowanego, zmuszając samą straż celną do ewakuacji i schronienia się na terytorjum Francji.

Po wyborach w Niemczech.

Reichstag 1-go maja. — Komuniści i hitlerowcy. — Czy Reichsbanner rozwiążą?

oświadczył prezydentowi że w przesłanych mu przez prezydenta Hindenburga dokumentach nie znalazł potwierdzenia

zarzutów przeciwko Reichsbannerowi. Stanowisko to popierać ma również kanclerz Bruening.

BERLIN, 26. 4. (Pat.) Konwent senjorów na wniosek rządu Rzeszy uchwalił zwołać Reichstag na 1 maja. Obrady Reichstagu potrwać trzy dni. Na porządku dziennym znajduje się dyskusja polityczna. Narodowi socjaliści i niemiecko-narodowi zapowiadają wniesienie do Reichstagu wniosku o rozwiązanie Reichstagu. Zapowiadane są również wnioski i wotum nieufności dla rządu Brueninga.

BERLIN, 26. 4. (Pat.) Według doniesień prasy przewodniczący niemieckiej partji komunistycznej Thälmann oświadczył korespondentowi „Dail Mail”, że jego stronnictwo uczyni wszystko co tylko będzie w jego mocy, aby zapobiec utworzeniu się rządu narodowych socjalistów w Prusach.

BERLIN, 26.IV. (PAT.) — Prezydent Hindenburg przyjął dziś na dłuższej audjencji min. Groenera, który przedstawił mu raport w sprawie Reichsbanneru. Wynik rozmowy zostanie zakomunikowany przez min. Groenera na posiedzeniu gabinetu Rzeszy zapowiedzianym na początek przyszłego tygodnia. Według informacji prasy Groener

Dekrety p. Prezydenta Rzplitej

przewidywane są tylko w dziedzinie usprawnienia administracji.

WARSZAWA 26. 4. — W związku z całym szeregiem pogłosek na temat możliwości ukazania się w najbliższym czasie nowych rozporządzeń Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy — agencja „Iskra” dowiaduje się, że sfery gospodarcze nie spodziewają się, tylko 2 takie dekrety, t. j. rozporządzenie o wstrzymaniu eksmisji bezrobotnych i rozporządzenie regulujące obrót węglem.

Koła gospodarcze nie sądzą również

by w tonie rządu trwały jakiegokolwiek przygotowania do wydania rozporządzeń mocą ustawy, traktujących o sprawach gospodarczych.

Jeżeli więc chodzi o kwestję dekretów Prezydenta Rzplitej, to — jak się dowiadujemy — mogłyby być aktualne tylko dekrety dotyczące usprawnienia administracji, które to prace miałyby zresztą — jak wynika z szeregu oświadczeń członków rządu — poważne znaczenie w dziedzinie oszczędności budżetowej.

Inspektor artylerji sowieckiej zabity

MOSKWA, 26. 4. — Podczas ćwiczeń z nowym rodzajem pocisków na poligonie artyleryjskim Klementjewo pod Moskwą, nastąpił przedwczesny wybuch w lufie armatniej, którego skutki okazały się katastrofalne. Od wybuchu zginął insp. artylerji sowieckiej, gen. Dawidow,

drugi oficer również poniósł śmierć, a 6 osób zostało rannych.

Przyczyna wybuchu nie jest ustalona. Wiadomość tę władze sowieckie usiłują ukryć zarówno przed mieszkańcami Moskwy, jak i przed zagranicą.

Z pobytu pana Marszałka w Rumunji.



Zdjęcie przedstawia pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, przechodzącego przed frontem 16 p.p. im. Marszałka Piłsudskiego w Falticeni.

Wyjazd prof. Bartla.

WARSZAWA, 26 kwietnia. (Tel. wł.) — W dniu wczorajszym prof. Bartel opuścił Warszawę, udając się do Lwowa.

Pogrzeb kardynała Piffa.

WIEDEN, 26 kwietnia. (PAT.) Przy olbrzymim udziale ludności, dostojników państwa i kościoła, przedstawicieli władz i t. d. odbył się pogrzeb ks. kardynała d-ra Piffa. Po odprawieniu egzekwji przez nuncjusza Sibillję, przy dźwiękach dzwonów pochód żałobny ruszył do kościoła św. Karola, skąd zwłoki przewiezione zostaną do Kannigsbergu, gdzie złożone zostaną na miejscowym cmentarzu.

O przedłużeniu moratorium dla tow. Kreugera.

LONDYN, 26. 4. (PAT) Były minister Lieberg wyznaczony przez rząd szwedzki do przeprowadzenia dochodzenia w sprawie towarystwa Kreugera oświadczył przedstawicielom prasy że zaproponuje przedłużenie moratorium dla towarystw Kreugera na dalsze 14 dni t. j. na okres od 1 do 14 maja a następnie poleci ogłoszenie upadłości towarystwu kreugerowskiemu, albowiem nie ulega już żadnej wątpliwości że nie są one w stanie uiścić swych należności.

Karjera niedoszłego prezydenta Rzeszy.

Skok od malarza pokojowego do potężnego polityka.



- Imię, nazwisko?
- Adolf Hitler.
- Wiek?
- 41 lata.
- Zawód?
- Malarz pokojowy. Polityk.

— W ten sposób brzmiałyby personalia wodza nacjonalistów niemieckich.

W ciągu jednego dnia wypada mu wygłosić kilka i kilkanaście przemówień w różnych częściach miasta. O dziewiątej meeting w Moabicie, o jedenastej zebranie w Südeno, o pierwszej manifestacji w Wilmersdorf. Czasami czeka na niego aeroplan: tegoż dnia oczekują Hitlera w Monachium. Wieczorem pada na fotel smiertelnie wyczerpany, znużony, spocyny, ciężko dyszący, ale — tryumfujący!

Gdzie się urodził.

Urodził się w małym austriackim miasteczku, Braunau, tuż nad granicą bawarską. Ojciec, liberał, był skromnym urzędnikiem. Umarł, kiedy syn miał lat trzynaście. Śmierć ojca wpłynęła na dalsze losy Adolfa. Od najmłodszych lat marzył o karierze artystycznej. Chciał zostać artystą malarzem. Ojciec natomiast żądał, żeby syn kończył gimnazjum realne, a potem niech zostanie urzędnikiem. To najpewniejszy stosunkowo zawód. Pewniejszy w każdym razie, niż ryzykowna karjera malarza... Rychły zgon ojca wczesnie odbarzył chłopca zupełną swobodą; sam mógł decydować o swej przyszłości. Niebawem umiera matka i rodzina zostaje w niedostatku, zdana na łaskę Opatrzności.

Adolf Hitler opuszcza gimnazjum i udaje się do Wiednia. W szkole sztuk pięknych długo trzeba się uczyć. Wstąpił na architekturę? Niepodobnie bez matury. Ostatnie grosze szybko się rozeszły. Hitler zostaje więc malarzem. Mija kilka lat. Jeżeli stanie się on kiedyś przyczyną światowej katastrofy — pisze M. Aldanow — to ludzkość zapłaci niejako za te lata, spędzone przez Hitlera na wiedeńskich budowlach...

Hitler o sobie.

Sam Hitler obszerne opowiada o swym życiu w dwutomowej książce, p. t. „Moja walka”. Interesujące są autobiograficzne szczegóły Hitlera, chociaż autor nie posiada najmniejszego talentu pisarskiego.

Przyrównywał go do Lenina, jakkolwiek posiada on więcej tych cech, którymi odznacza się Trocki. Ustępę mu może Hitler pod względem sprytu i zdrowego rozsądku, przewyższa Trockiego natomiast darem organizacyjnym.

W Austrii Hitler nie odbył służby wojskowej. Przeniósł się do Monachium. Tam zastała go wojna. Jako ochotnik wstępuje do armii niemieckiej.

Zasadniczo obowiązany był służyć w wojsku austriackim. W książce swej pisze jednak, że nie miał ochoty odbywać służby wojskowej w państwie, zgóry skazanem na zagładę. Jego wrogowie natomiast twierdzą, że Hitler wolał być ochotnikiem, niż zwykłym rekrutem lub, co gorsza — dezertorem. Walczył mężnie. Był ranny, później zatruty gazami. Kiedy przychodził w szpitalu do zdrowia, przyszła wiadomość o zakończeniu wojny. Niezwłocznie doszedł do następującego „logicznego” wniosku: „Z żydami nie może być żadnego porozumienia: albo oni, albo my. Postanowiłem zostać działaczem politycznym”.

Nienawidzi Żydów, socjalistów i Francji, — oto trzy zasadnicze elementy nienawiści Hitlera. Nienawidzi również Rosji.

„Doktorzy filozofji”.

W autobiografii z farbą pisze o lekceważeniu, z jakim odnoszono się do niego, jako do człowieka bez wyższego wykształcenia. Stronice te dyszą nie-

prawdopodobną wściekłością. Tutaj, prawdopodobnie, leży źródło całego hitlerowskiego ruchu. Obecnie bierze w nim udział cały szereg autentycznych „doktorów filozofji”, ale w początkach hitlerowszczyzny charakter jej był nieco inny.

Jak się zaczęła karjera.

Po powziętem postanowieniu została działaczem politycznym, osiedla się Hitler w Monachium. Cierpliwie czeka. Narazie obserwuje, śledzi działalność radykalnych partii niemieckich. Któregoś dnia niespodziewanie trafia na jakiś meeting, zorganizowany przez nieznaną mu dotychczas stronnictwo: Niemiecka partja robotnicza. Hitler wziął udział w debatach. Zanotowano jego nazwisko i adres. Po kilku dniach otrzymuje zawiadomienie, iż zapisany został w Niemieckiej partji robotniczej. Jednocześnie proszony jest o polatygowanie się na zebranie organizacyjne partji do hotelu „Das Alte Rosenbad”. Poszedł. W zebraniu uczestniczyli zaledwie cztery osoby — nikomu nie-

znane. Uchwalono protokół. Ktoś przedstawił żalostny stan kasy. Dyskutowano — dość ospale o problematycznym przewidywanym budżetowym. Bilans wyraził się sumą dość pocieszającą: siedem marek i pięćdziesiąt fenigów.

Hitler waha się. Zasadniczo myślał o stworzeniu nowej partji i nawet wymyślił dla niej nazwę, grupa ta miała się nazywać partja „socjalistów-rewolucjonistów”. Czy warto jednak tworzyć nową partję, skoro już jest jedna i do tego podobna? W rezultacie przystąpił do niemieckiej partji robotniczej. Cóż mu to szkodziło?

W ten sposób w umeblowanych pokojach hotelu „Das Alte Rosenbad” miało mieć miejsce owo historyczne zebranie, w którym uczestniczyło, jak się rzekło, osób cztery. A dziś idą za Adolfem Hitlerem miliony Niemców. A jutro? Jutro może mu się uda podpalić pokój Europy. Nic w tem dziwnego. Wszak siedemnaścieletni Gavrilo Princip także wszczął w Europie pożar...

ZA NAPAD na Adolfa Nowaczyńskiego Ryskalczyk został skazany na 1 rok więzienia

WARSZAWA, 26. IV. (tel. wł.) — Dział w sądzie okręgowym w Warszawie toczył się proces Tadeusza Ryskalczyka, oskarżonego o zadanie bardzo ciężkiego uszkodzenia ciała red. Adolfowi Nowaczyńskiemu.

Wedle aktu oskarżenia, sprawa przedstawia się następująco:

Akt oskarżenia.

W dniu 26 maja 1931 r. odbywała się w Teatrze Polskim premiera sztuki „Marjetta”. W czasie przerwy do Adolfa Nowaczyńskiego podszedł jakiś jego znajomy i, zapytawszy się, czy mówi z Nowaczyńskim, uderzył go pięścią w lewe oko. Następnie gdy napadnięty chciał się bronić, nieznamy ugodził go powtórnie.

Po wylegitymowaniu okazało się, że napastnik nazywa się: Tadeusz Ryskalczyk.

Nowaczyński, wskutek napaści, musiał poddać się kuracji oczu. Zaznaczyć należy, że przed kilku laty, Nowaczyński wskutek ran, otrzymanych w czasie wywiezienia go na Glinianki Wolskie — stracił wzrok w lewym oku. Wskutek nowych uderzeń, otrzymanych w teatrze musiano Nowaczyńskiemu wyjąć lewe oko, gdyż inaczej groziła mu kompletna ślepotą.

Konkluzja aktu oskarżenia ujmuje zarzut w stosunku do Ryskalczyka następująco:

Jest on obwiniony, iż dnia 26 maja 1931 r. w Warszawie, w kuluarach teatru Polskiego, umyślnie dwukrotnie uderzył pięścią Adolfa Nowaczyńskiego w okolice lewego oka, pozbawionego wzroku, czem spowodował: 1) współczulne podrażnienie oka prawego, prowadzące do całkowitej ślepoty, 2) konieczność usunięcia w drodze operacyjnej gałki ocznej lewego oka, pozbawionego wzroku, celem niedopuszczenia do współczulnego zapalenia oka prawego i całkowitej utraty wzroku.

Zeznanie oskarżonego.

Rozprawie przewodniczy sędzia Lewicki. W skład kompletu wchodzi sędziowie: Leszczyński i Suchiński. Oskarżenie popiera [prok. Woliński. Bronią: adv. Paschalski i Świecicki.

Oskarżony Ryskalczyk odpowiada z wolności. Jest to mężczyzna lat 24.

Pracuje obecnie w urzędzie wojewódzkim w Nowogrodku.

Nie przyznaje się on do winy. W wyjaśnieniach twierdzi, że jako członek Legjonu Młodych — uczuł się dotknięty artykułem Nowaczyńskiego w „Myśli Narodowej” p. t. „Ofenzywa”. Oskarżony uważa, że artykuł był skierowany przeciwko ideologii 1-ej brygady.

Przewodniczący: Czy oskarżony czuł się usprawiedliwiony [do reagowania w imieniu 1-ej brygady?

— Legjon Młodych jest kontynuatorem tej ideologii.

W dalszym ciągu Ryskalczyk opowiada, jak postanowił spoliczkować Nowaczyńskiego. Na świadków zaprosił swych przyjaciół politycznych: Filipka i Kujawskiego.

Oznaczono dnia wybrali się więc do teatru. Oskarżony czekał momentu, gdy Nowaczyński będzie sam — nie chciał bowiem wywołać bójkę.

W czasie ananktu, opowiada Ryskalczyk, zauważyłem Nowaczyńskiego, kierującego się do palarni. Podszedłem i zapytałem: „Czy pan Nowaczyński” — usłyszałem odpowiedź — „Tak jest”. Jestem mańkietem, wyciągnąłem więc z kieszeni lewą rękę w rękawicze i uderzyłem Nowaczyńskiego. W prawej dłoni trzymałem bilet wizytowy. Nowaczyński cofnął się, zdjął okulary i usiłował się rzucić na mnie. Zdołałem się obronić — natomiast ja powtórnie go uderzyłem w twarz.

Zapytany przez przewodniczącego czy wiedział, iż Nowaczyński nie widzi na lewe oko, oskarżony twierdzi, że nie.

Zeznanie red. Adolfa Nowaczyńskiego.

Jako pierwszy świadek — zeznał

red. Adolf Nowaczyński. Zostaje on zaprzysiężony.

Red. Nowaczyński twierdzi, iż był tylokrrotnie ofiarą napaści, że trudno mu opisać wszystko szczegółowo. Napadnięty — spoliczkował trzykrotnie Ryskalczyka. Relacja jednak jego o napadzie ze strony Ryskalczyka pokrywa się naogół z ujęciem aktu oskarżenia.

Przewodn.: Czy świadek na prawe oko widzi dobrze?

— Oko prawe miałem zawsze słabsze. Przed kilku laty wskutek napaści utraciłem wzrok w lewym oku. Po ostatnim zaś napadzie — obawiano się, że stracę wzrok i w oku prawym. Musiano wyjąć lewą gałkę oczną.

Następnie składa opinię biegły dr. Jan Ruskowski. Leczył on red. Nowaczyńskiego po obu napaściach. W ostatnim napadzie Nowaczyński był uderzony w oko lewe czemś twardym, zapewne pięścią. Świadczyło o tem sinienie oka. Wyjęcie oka było koniecznością, gdyż inaczej poszkodowanemu groziła całkowita ślepotą.

Przez dłuższy czas Nowaczyński nie mógł nawet czytać prawem okiem.

Wyrok.

Po przesłuchaniu świadków przewodniczący zamyka przewód sądowy, poczem następuje przemówienie prokuratora i obrony.

Po dłuższej naradzie sąd ogłasza wyrok, uznając winę oskarżonego za doowiedzoną i skazuje go na 1 rok więzienia.

Administracja „Dziennika Łódzkiego”

jest czynna w lokalu własnym ul. Piotrkowska Nr. 86.

Tel. 101-99. — od godz. 8-jej rano do 8-jej wiecz.

Redakcja dzienna: ul. Piotrkowska Nr. 86, tel. 101-99.

„ nocna: ul. Cegielniana Nr. 19, tel. 134-86.

S. S. VAN DINE.

DOM NIENAWIŚCI

(SPRAWA GREENE'ÓW).

Przekład autoryzowany JANINY SUJKOWSKIEJ.

41)

Copyright by „Dziennik Łódzki”.

Streszczenie

Rodzina Greene'ów składa się ze spralizowanej matki wdowy i pielęgniarstwa dzieci: dwóch synów, Chestera i Rexa, oraz trzech córek, Julji, Sibelli i Ady. Ta ostatnia jest przybraną córką, adoptowaną przez starego Greene'a, który zastrzegł w testamencie, żeby po jego śmierci rodzina mieszała przez ćwierć wieku pod wspólnym rodzinnym dachem i żeby w domu nie robiono żadnych zmian. W razie małżeństwa któregoś z dzieci, mąż czy żona zzewnątrz wprowadza się do nich.

Z innych osób zasługują na uwagę stara gospodyni Niemka, która, na mocy testamentu starego Greene'a ma prawo zostać na służbie tak długo jak jej się będzie podobało i, domowy lekarz rodziny, dr. Van Blon, który, jak się zdaje, prowadzi romans z Sibellą. Pewnego wieczora staje się nieszczęście. Niemiarna sprawa wdziarska się do domu i zabija Julję w jej pokoju w łóżku, Adę zaś rani wystrzałem w plecy, również w jej pokoju. Na śniegu przed domem ślady obcych nóg. Policja przypuszcza, że sprawcą napadu musiał być włamywacz, ale Chester nie jest tego zdania. Ma jakies niedobre choć nieokreślone przeczucia czegoś okropnego i prosi władze o staranne zajęcie się sprawą.

Przeprowadzone przez Vance'a, w obecności sędziego Markhama przesłuchanie mieszkańców domu Greene'ów nie dało żadnych konkretnych wyników. Sędzia Markham zbagałizował sprostowania Vance'a.

W trzy tygodnie później Vance'a powiadomiono, iż w domu Greene'ów popełniono drugą zbrodnię. Qd kuli rewolweru zginął Chester Green.

Dalszy ciąg.

— Tak — rzekł wkońcu — tę morfina musiano zadać w buljonie. Niech pani teraz idzie do doktora Drumma. Zaczekamy tu na niego.

— Psiakrew! — sarknął Heath, gdy odeszła. — Najlepsza siła kobieca, jaką mamy w policji, a i to się poszkapia.

— Tego nie można powiedzieć, sierzancie — odrzucił Vance. — Co ona takiego zrobiła? Wyszła tylko na chwilę do hallu. I zresztą jeżeliby morfina nie trafiła tego dnia do buljonu, to trafiłaby na drugi dzień, albo na trzeci. Ja powiedziałbym raczej, że bogowie nam sprzyjają.

— To się dopiero okaże — zauważył Markham — jeżeli Ada wyzdrowieje i powie nam, kto był w jej pokoju.

Długie milczenie przerwało dopiero wejście doktora Drumma, młodego człowieka o wojowniczej, lecz poważnej twarzy, który przywitał się z nami i usiadł ciężko na krześle, ocierając twarz dużą jedwabną chustką.

— Uratowaliśmy ją — oznajmił. — Na szczęście w chwili sygnału wyglądałem oknem i nie straciłem ani sekundy. Lokaj czekał w drzwiach i

zaprowadził mnie na górę. Odrazu — na pierwszy rzut oka — zorientowałem się, że dziewczyna nie została otruta strychnią, lecz morfina. Postałem po pielęgniarce i zaczęliśmy ją ratować.

— W razie zwłoki mogłoby być zapóźno? — zapytał Markham.

— Prawdopodobnie — odparł z powagą doktor. — Niewiadomo, co by się stało, gdyby tego odrazu nie zauważono. Mam wrażenie, że ona połknęła całe sześć granów morfiny, jakie zginęły. Nie będę wam opowiadał szczegółowo, jak ją ratowałem, bo się na tem nie znamie, dość, że pracowałem w pocie czoła. W takim wypadku idzie przedewszystkiem o to, aby ofiara raz ocucona, nie usnęła. Szarpaliśmy ją za ręce i nogi. Wreszcie udało mi się ją ocucić i teraz pielęgniarce prowadzi ją po pokoju. — Otarł ponownie twarz chustką.

— Jesteśmy doktorowi niesłychanie wdzięczni — rzekł Markham. — Możliwe, że doktor położy główną zasługę w rozwiązaniu tej sprawy. Kiedy będziemy mogli przesłuchać pacjentkę?

— Dzisiaj cały dzień będzie dziewczyna do niczego — będzie cierpieć na ból głowy, sennosć i utrudnione oddychanie. Słowem — w tym stanie nie można odpowiadać na pytania. Ale jutro rano będzie zdrowa.

— Dobrze. A teraz co się tyczy filizanki od buljonu...

— Wiem. Wykryłem ślady morfiny.

W tej chwili Sproot otworzył drzwi frontowe i w kilkanaście sekund później do salonu wszedł Von Blon. Widocznie spostrzegł coś od pierwszego wejrzenia, bo spojrzał na nas z niepokojem.

— Czy się co stało? — zapytał. Vance wstał.

— Tak, doktorze, Ada została otruta morfina. Doktor Drumm był tu właśnie u kogoś w domu naprzeciwko i zaraz przyszedł.

— A Sibella — czy nic jej się nie stało? — zapytał ze strachem Von Blon.

— Nie.

Odetchnął z ulgą i opadł na krzesło.

— Móweie, panowie. — Kiedy odkryto morderstwo?

Drumm chciał sprostować nieporozumienie, lecz Vance nie dopuścił go do słowa.

— Zaraz po pańskim odejściu rano. Trucizna została zadana w buljonie.

— Ja... jakim sposobem? — zdumiał się Von Blon. — Przecież wychodząc z pokoju pani Greene, spotkałem w progu pielęgniarce noszącą buljon. Jakim sposobem...

— A propos, doktorze — przebrał się Vance — czy złożywszy płaszcz, wyszedł doktor odrazu, czy wpadł jeszcze na górę?

Na twarzy Von Blona odbiła się obraza, pomieszana ze zdumieniem.

— Nie. Wyszedłem odrazu.

— To znaczy, że zaraz potem, kiedy pielęgniarce zawołała na pannę Adę?

— Tak. O ile sobie przypominam, Ada pobiegła na górę odrazu.

Vance milczał chwilę, obserwując z zaciekawieniem wzburzoną twarz doktora.

— Nie chcę być impertynentem, ale obecna pańska wizyta nastąpiła jakoś bardzo prędko po tej rannej.

Von Blon sponsepniał, ale nie odczuł w nim żadnej urazy.

— Prawda — rzekł, odwracając oczy. — Przyznam się panu, że od chwili gdy mi skradziono te trucizny, nie miałem spokoju. Ciągłe mi się zdawało, że stanie się nieszczęście i że ja będę temu winien. Toteż, ilekroć jestem niedaleko, nie mogę oprzeć się chęci wpadnięcia tutaj...

— Pański niepokój jest najzupełniej zrozumiały — rzekł Vance i dodał od niechcenia: — Sądzę, że nie będzie pan miał nic przeciwko temu, że doktor Drumm dokończy leczenia panny Ady.

— Dokończy? — wykrzyknął Von Blon. — Nie rozumiem. Przecież pan powiedział...

— Że panna Ada została otruta — uzupełnił Vance. — Ale... nie umarła.

Von Blon onemiał na dłuższą chwilę. Wreszcie wstał i wykrzyknął nerwowo:

— Dziękuję Bogu!

— Proszę pana — rzekł sędzia. — My ten epizod trzymamy w tajemnicy i pana również prosimy o zachowanie dyskrecji.

— Rozumiem. Czy mógłbym zobaczyć Adę?

Markham zawahał się, a Vance rzekł:

— O... owszem. — Zwrócił się do Drumma. — Zechce pan laskawie towarzyszyć koledze?

Dwaj lekarze wyszli z pokoju.

— Nie dziwię się jego wzburzeniu — zauważył sędzia. — Nie miło jest dowiedzieć się, że ktoś został otruty wskutek naszej niedbałości.

— Więcej zatroszczył się o Sibellę, niż o Adę — dodał Heath.

— Jaki pan spostrzegawczy! — uśmiechnął się Vance. — Tak, sierzancie! Śmierć Ady była dla niego mniejszej wagi, niż stan zdrowia Sibelli... Co to może znaczyć! Zdaje się, że moja teoria bierze w łeb. — To ty masz teorię? — burknął Markham.

— O, niejedną i wszystkie jednako nęcące — odparł lekkim tonem Vance, jak zwykle, gdy nie chciał się wypowiedzieć.

— Obejdziemy się bez teoryj — oświadczył sierżant. — Niech nam tylko Ada powie, kto ją otrul. Ona wie.

— Może — mruknął Vance.

Wszedł Drumm — sam.

— Doktor Von Blon poszedł do pokoju drugiej siostry. Zaraz przyjdzie.

— Co powiedział o pańskiej pacjentce? — zapytał Vance.

— Właściwie nic. Ale jego widok natchnął ją nową energią. Nawet się do niego uśmiechnęła. Dobry znak. Prędko przyjdzie do siebie. Ogromnie odporna.

Usłyszeliśmy stuk zamykających się drzwi pokoju Sibelli i kroki na schodach.

— A propos, doktorze — zwrócił się Vance do wchodzącego Von Blona. — Czy pan już mówił z Oppenheimerem?

— Poszedłem do niego zaraz stąd. Przyjdzie jutro rano o dziesiątej.

— Czy miał pan kłopot z panią Greene?

— Żadnego. Zgodziła się odrazu.

W kilka minut później opuściliśmy dom zbrodni w towarzystwie Von Blona i rozjechali się w dwie strony.

— Jutro dowiemy się czegoś konkretnego — rzekł w samochodzie Markham. Był niezwykle przygnębiony i mówił zniżonym głosem. — Wiesz, Vance, boję się raportu Oppenheimera.

Ale doktor Oppenheimer nie zdążył złożyć raportu, gdyż tego dnia między pierwszą i drugą w nocy pani Greene umarła w konwulsjach, otruta strychnią.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kalendarzyk.

Kwiecień

27

Sroda

DZIŚ: Teofila
JUTRO: Pawła

Wschód słońca 4.15
Zachód słońca 18.51.
Wschód księżycy 2.15.
Zachód księżycy 9.51
Długość dnia 14.31
Przybyło dnia 7.04

MUZEUM MIEJSKIE historii i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Płac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

Dyżury aptek.

Pojutrze w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15) — S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenblum (Lódzka 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Kłupta (Kątna 54) — L. Czyńskiego (Rokicińska 33).

Lustracja inspektoratów Z. U. P. U.

Ostatnio wyjechał dla dokonania lustracji inspektoratów ZUPU. we wszystkich większych miastach województwa łódzkiego inspektor Pawłowicz. Lustracja ta potrwa ogółem około dwóch tygodni. (p)

Nowa wyżka cen wieprzowiny i jej przetworów.

(a) W dniu wczorajszym w magistracie m. Łodzi, pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego, odbyło się posiedzenie komisji cennikowej dla ustalenia cen mięsa. Po przeprowadzeniu kalkulacji komisja, przychyliając się do wniosku cechu rzeźniczego, postanowiła podwyższyć dotychczasowe ceny na mięso wieprzowe i jego przetwory o 10 proc.

Orzeczenie komisji musi uzyskać aprobatę prezydium magistratu m. Łodzi, a następnie Min. Spr. Wewn. a następnie po ogłoszeniu obowiązywać rozpocznie nowy cennik, co prawdopodobnie nastąpi w przyszłym tygodniu.

ZZZ. domaga się utrzymania umowy.

(a) W dniu wczorajszym w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 64 odbyło się posiedzenie prezydium zarządu Zw. Zw. Zaw. pod przewodnictwem p. Kubasiewicza, poświęcone omówieniu sprawy przeprowadzenia racjonalnej akcji za utrzymaniem umowy zbiorowej.

Uznano za konieczne zjednoczenie ruchu zawodowego robotniczego, bez względu na zapatrywania polityczne. Prezydium postanowiło wysłać przez specjalną delegację memorandum do Ministerstwa Pracy, domagając się położenia nacisku, by zawarta została zbiorowa umowa, dająca minimum egzystencji robotnikom przemysłu włókienniczego, albowiem obecny bezumowny stan, powoduje rozgorczenie klasy pracującej, co jest objawem zgoła niepożądanym dla całokształtu życia społecznego.

Meldunki przy wyjeździe.

W okresie urlopów aktualną się stała sprawa meldunków przy wyjeździe na letniska i urlopy.

Według nowej ustawy meldunkowej, przy wyjeździe na letnisko nie jest koniecznym wymeldowanie się z miejsca stałego zamieszkania, co obowiązuje tylko przy zmianie mieszkania lub wyprawieniu się z miasta. (b)

Plan zabudowy m. Łodzi.

W czwartek, dnia 28 kwietnia r., o godzinie 19 i pół, odbędzie się posiedzenie radzieckiej komisji do spraw ogólnych.

Na porządku dziennym znajduje się sprawa ogólnego planu zabudowy m. Łodzi.

35-lecie Pogotowia Ratunkowego w Warszawie.



Z okazji 35-ej rocznicy istnienia instytucji Pogotowia Ratunkowego, odbyła się w niedzielę dn. 24 kwietnia o godz 12 w południe akademja w Radzie Miejskiej w Warszawie. Na zdjęciu widzimy Pana Prezydenta Rzplitej na czele audytorjum.

Tygodniowa przerwa w przemyśle.

Wyjaśnienie związku wielkiego przemysłu.

(w) Ostatnio rozeszły się pogłoski iż wszystkie większe fabryki przemysłu włókienniczego w Łodzi zamykają swoje zakłady na przeciąg ośmiu dni, od dnia 1 do 8 maja r. b. włącznie.

Wobec tego, iż 2 maja r. b. wygasła umowa zbiorowa, zawarta z robotnikami w przemyśle włókienniczym, posunięcie to dało powód do twierdzeń, iż przemysł łódzki chce zastraszyć robotników i związki zawodowe urządzeniem swego rodzaju lokautu, trwającego „narazie” przez tydzień.

Wobec powyższego zwróciliśmy się do Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim w Łodzi wyjaśnia.

Według otrzymanych informacji — ani wspomniany związek, ani inne organizacje przemysłowe, nie przeprowadzają żadnej akcji w kierunku zamykania fabryk.

Mimo to pogłoski o unieruchomieniu warsztatów w szeregu fabryk są prawdziwe, albowiem przy ograniczonym czasie pracy w większości łódzkich zakładów przemysłowych, jak również przy bardzo ograniczonych za-

mówieniach, żaden zakład przemysłowy uruchomiony na przeciąg trzech dni w tygodniu, nie ma takich trzech dni kolejnych do dyspozycji, ponieważ po niedzieli 1 p. m. jest już we wtorek, 3 p. m. święto narodowe, zaś 5 p. m. święto Wniebowstąpienia.

Z tego względu te zakłady, które pracują na przeciąg dwu dni w tygodniu, będą uruchomione tylko w piątek i w sobotę, a również w ciągu tych dwu dni pracować będą niektóre zakłady, uruchomione na trzy lub więcej dni w tygodniu. Wszystkie zaś fabryki, które nie mają terminowych zamówień, na przeciąg przyszłego tygodnia, od niedzieli 1 maja do niedzieli 8 maja włącznie, warsztaty swe unieruchamiają.

Jak się z drugiej strony dowiadujemy — wbrew lansowanym wersjom — związki robotnicze, orjentując się w tej kwestii doskonale, nie zamierzają podejmować jakiegokolwiek akcji protekcyjnej ze względu na wspomniane unieruchomienie na przeciąg tygodnia niektórych fabryk łódzkich.

Z dniem 25 b. m.

wypowiedzenie umowy zbiorowej w okręgu białostockim.

Śladami Łodzi.

W dniu wczorajszym łódzkie związki zawodowe otrzymały doniesienia, iż umowa zbiorowa, zawarta z robotnikami przemysłu włókienniczego w okręgu białostockim w r. 1928, została wypowiedziana z dn. 25 kwietnia r. b.

Jak wynika ze wspomnianych doniesień — na niedzielę ubiegłą zwołano do Białegostoku zebranie wszystkich członków b. związku przemysłowców białostockich, sekcji włókienniczej, zarówno w terenie Białegostoku jak i z powincji.

Na zebraniu tem omówiono szczegółowo obecną sytuację w przemyśle i przytoczono cały szereg faktów, iż właściciele fabryk białostockich podzie-

lili się na dwie grupy, z których jedna przestrzega ściśle umowy zbiorowej z r. 1928, gdy znaczna ilość właścicieli fabryk płaci stawki daleko odbiegające od przewidzianych w cenniku z r. 1928, co stwarza niezdrową i nielojalną konkurencję i musi skłonić fabrykantów do wypowiedzenia cennika. Z drugiej strony skłania ich do tego również notowany ostatnio, a właściwie to trwający od dłuższego czasu, systematyczny spadek cen towarów włókienniczych.

W rezultacie postanowiono zatem, po wyczerpującej i wszechstronnej dyskusji, wypowiedzenie umowy zbiorowej z robotnikami od dnia 25 bm. we wszystkich działach fabrycznych,

Delegaci Izby Rzemieślniczej na obrady sejmu gospodarczego.

a) W dniu wczorajszym rozpoczął obrady pierwszy zjazd przedstawicieli samorządu gospodarczego Rzplitej Polskiej.

Na zjazd ten w dniu wczorajszym wyjechali z ramienia Izby Rzemieślniczej w Łodzi prezydent Zarzycki, wiceprezydent Izby B. Kazimierski i dyrektor dr. Gąszyn.

Zjazd poruszy szereg najaktualniejszych zagadnień, jak zadania i wytyczne państwowej polityki gospodarczej, kompetencje i zagadnienia organizacji samorządu gospodarczego w Polsce, problem wpływu gospodarczego na ustawodawstwo, metody współpracy samorządu gospodarczego w zakresie opiniodawczym z czynnikami rządowymi, udział w administracji stosunków gospodarczych, dalszą organizację samorządu gospodarczego w Polsce i szereg innych.

Samobójstwo młodej kobiety

Wczoraj, około godziny 10 zrana, z klatki schodowej trzeciego piętra w domu przy ul. Sienkiewicza 61, rzuciła się z okna jakaś młoda kobieta, doznając złamania podstawy czaszki.

Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala św. Józefa, gdzie wkrótce zmarła.

Podjęte dochodzenie nie pozwoliło ustalić tożsamości zmarłej, albowiem przy nieszczęśliwej nie znaleziono żadnych dokumentów.

Samobójczyni liczyła około 25 lat życia. Była ubrana w czarne palto z fokowym kołnierzem i granatową suknię. Desperatka była, najprawdopodobniej, wyznania mojżeszowego. (p)

„Znaczenie eteryny dla przemysłu.

W dniu 29 kwietnia b. r. o godz. 20-ej zostanie wygłoszony przez p. inż. Jana Holcgrebera w Łódzkim Stowarzyszeniu Techników odczyt na temat znaczenia eteryny (gazu skroplonego) dla przemysłu ze szczegółowym omówieniem takich kwestyj, jak gazy ziemne, produkcja gazoliny i gazów skroplonych, zastosowanie eteryny w przemyśle z szczególnym uwzględnieniem przemysłu włókienniczego, oświetlenia domów i osiedli.

Z uwagi na temat należy przypuszczać, że odczyt wzbudzi należyte zainteresowanie wśród tutejszych sfer gospodarczych.



Pal i żądaj tylko gilzy

„BIS“

wytwórni „ŚWIATOWID“

ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel. 134-86.

za wyłączeniem oddziałów tkackich, gdzie ceny z r. 1928 będą — z uwzględnieniem wprowadzonych parokrotnie, za obopólną zgodą zmian, honorowane.

Uchwała wspomnianego zebrania przemysłowców została skierowana w dniu onegdajszym do związków robotniczych i do inspektoratu pracy.

Jak z powyższego widać — cały przemysł włókienniczy, zgrupowany w trzech wielkich ośrodkach, zerwał już obecnie umowy zbiorowe, przyczem akcję tę zapoczątkowano w przemyśle bielskim, w kilka tygodni później wypowiedziano umowę zbiorową w okręgu przemysłowym łódzkim, a ostatnio wreszcie i w Białymstoku.

Widowiska łódzkie

TEATR MIEJSKI: Azeł
TEATR KAMERALNY: „Omał nie noc posłubna”
TEATR POPULARNY: „Koniec Sodomy”.

APOLLO: „4-eh z legi”
BAJKA: „Ostatnia miłość następcy tronu”
CAPITOL: „Kongres tańczy”
CASINO: Legjon ulicy
OZARY: „Pociąg samobójców”
CORSO: I. „Ostatnie 2 minuty”. II. „Serce na ulicy”
DOM LUDOWY: „Małżeństwo”
GRAND KINO: „Zemsta nietoperza”
LUNA: „Aniolowie piekła”
MIMOZA: „Monte Carlo”
OBDON: „Ulani, ulani chłopcy malowani”
OŚWIATLICY: I. „Przedwiośnie”. II. „Zew morza”.

PALACE: „Braća Karamazow”
PRZEDWIOSNIE: „Orkan”
RECURSA: „Wojna i miłość”
RAKIBTA: „Madame Szatan”
SPLENDID: „Sierżant X”
WODWIL: Ulani, ulani chłopcy malowani
ZACHĘTA: „Dawid Colder”.

Teatr Miejski.

(ul. Cegielińska № 27)

Dziś w środę i w czwartek o godz. 4-ej po południu po cenach znacznie niższych aroydzio literatury żydowskiej, legenda dramatyczna Anskiego „Dybuk” w świetnej inscenizacji A. Marka, który urozmaicił ją mównostem pierwszorzędnym widowiskowym atrakcji.

Dziś i jutro wiecz. grany w dalszym ciągu przy nadkompletach sensacyjny świetnie wystawiony reportaż historyczny „Azeł”. Ceny znacznie niższe.

W piątek po cenach najniższych od 50 gr. do 3 zł. frapująca sztuka szpiegowska „X 33”

Teatr Kameralny.

(ul. Traugutta № 1).

Dziś w środę o 5-ej po południu po cenach znacznie niższych oraz w piątek wiecz. dwa bezwzględnie ostatnie powtórzenia rekordowego „Hau Hau” z Michałem Zniczem.

Dziś i jutro wieczorem w dalszym ciągu wesoła sytuacyjna komedia „Omał nie noc posłubna” w wykonaniu: Macherskiej, Wasyluskiej, Krotkego, Szuberta i Znicza.

W czwartek o 5-ej po południu po cenach znacznie niższych zawsze atrakcyjny „Doktor Stiglitz” z Michałem Zniczem.

W pełnych próbach najnowsza komedia Winawera „Poprostu Truteń” z udziałem znakomitego artysty warszawskiego W. Grabowskiego.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa № 18 tel. 178-00).

Dziś, o godz. 8.15 wiecz. „Jutro Pogoda”
Pod kierunkiem reżysera km. St. Skalskiego
Teatr Popularny przygotowuje komedję w 4 akt. hr. Al. Fredry „Przyjaciele”.

Z Filharmonji.

Imry Ungar przy pianinie.

Tyle się już o tem pisało i tyle pisać będzie.

A jednak. Z trudnością przychodzi przemilczeć fenomen.

Gra Imry Ungara to fenomen, fenomen geniusza rozbłysły z nagłą i niespodziewanie.

W niesamowitej interpretacji nadludzkiego cierpienia, wyczarowuje mistrz tonu nową nieznaną bajeczną krainę marzeń, leżącą odlegiem i zapoznaną.

Muzyka Ungara bierze we władanie najmniej muzykalne ucho, jest potężna, nakazująca, przepaja dziwnym nieokreślonym niepokojem, napawa słuchacza smętkiem nieokreślonym.

Na pierwszy ogień wtorkowego koncertu posła Fantazja chromatyczna i Fuga (Bach).

Rozperlił się miliardem skrzęce bogactw kolorytu, w pochwytnym porytmie partytury, ręką ślepeca wiedzona, muzyka jasna, przejrzysta, krzepiąca, kryształowo czysta, niby kryształ ścigająca blaski gorące, na dusze zasłuchanego audytorjum.

Po niej niby w słońcu skąpiana, tęsknotą niewysłowioną rozlekana popłynęła sonata F-dur Beethovena.

Cisza. Burza oklasków.
Schuman — „In der Nacht”, utwór

Czteroletnie dziecko ofiarą okropnej zemsty. Tajemnica zbrodni w Kałach wyjaśniona. Szczegóły strasznego mordu.

W niedzielę, w godzinach rannych w olszynie, w pobliżu szosy Aleksandrów-Łódź, na linii wsi Kały, znaleziono wiszącą na drzewie 4-letnią dziewczynkę. Jak się okazało — była to Kazimiera Szkudlarek.

Według pierwszych wersji, jakie nadeszły do Łodzi, dziewczynka miała mieć główkę rozbita kamieniem.

Posterunek policji w gminie Radogoszcz podjął energiczne poszukiwania za sprawcami zbrodni.

Początkowo ustalono jedynie, iż dziewczynkę, która bawiła się na drodze we wsi Mikołajów, gminy Rąbien pow. łódzkiego, położonej w niezachodniej odległości od miejsca zbrodni, wywabiała do lasu jakaś starsza, uboga odziana kobieta, nęcąc maleństwo cukierkami.

W wyniku energicznych poszukiwań komendant posterunku w Radogoszczu, st. przodownik Rożniata, zdołał natrafić na ślad zbrodniarki, albowiem — jak wynikało z opisu kobiety, która wywabiała dziecko do lasu, była to najprawdopodobniej 45-letnia Anna

Kowalska, z pierwszego męża Krysiak z domu — Muszyńska, mieszkanka O-zorkowa.

Dochodzenie ustaliło, iż mąż Kowalskiej, Stanisław, nie żyje z żoną od lat pięciu, zamieszkuje wspólnie z Józefą Szkudlarek, wdową, we wsi Mikołajów. Owocem współżycia Krysiaka ze Szkudlarkową była dziewczynka, która cieszyła się szczególnymi względami ojca.

Kowalska, aby odstręczyć męża od kochanki i zerwać łącznik, jakim było dziecko, po wywabieniu dziewczynki do lasu zdjęła z malej sukienkę, wypełniła kamieniami i uwiązała do nóg dziecka Następnie, zwinąwszy dziewczynkę rączki — z tartuszką mąle, podartego na pasy, zwinęła pętlę, na której powiesiła dziecko, obciążając nóżki kamieniami, aby śmierć mogła nastąpić mimo nikłej wagi ciała dziecka.

Annę Kowalską zdołano aresztować i przywieziono ją pod eskortą do Łodzi. Zwyradniałej kobiecie grozi sąd doraźny. (p)

Ku uwadze poborowych Jakie dokumenty należy przedstawić na komisji?

a) W myśl zarządzenia władz administracyjnych poborowi rocznika 1911 oraz starszych, którzy obowiązani są stawić się do przeglądu przed komisjami poborowymi w czasie głównego poboru, jaki odbywa się w czasie od 2 maja do 30 czerwca r. b. winni być zaopatrzeni w następujące dokumenty: 1) Dowód osobisty lub zaświadczenie odnośnego komisariatu, stwierdzające tożsamość osoby, z fotografią, 2) karty odroczenia służby wojskowej, dla poborowych rocznika 1910 i 1909, 3) zaświadczenie o rejestracji wystawione przez magistrat m. Łodzi, 4) świadectwa szkolne i ewentualnie świadectwa zawodowe (rzemieślnicze).

Ponieważ brak dokumentów powyższych, szczególnie zaś dowodu osobistego i świadectwa o rejestracji powoduje nieprzyjęcie poborowego na komisji w oznaczonym terminie, przyczem poborowi w tym wypadku uznani zostają za winnych niestawiennictwa z przyczyn ni usprawiedliwionych, każdy z poborowych we własnym interesie winien uprzednio zaopatrzyć się we wszystkie wymagane dokumenty.

Podania o odroczenie służby wojskowej, muszą być zgłaszane przez poborowych lub ich rodziców najpóźniej w ciągu 14 dni od daty uznania poborowego za zdolnego do służby wojskowej.

W związku z upadłością Banku Handlowego.

Tajemnica trupa na torze kolejowym wyjaśniona.

Wczoraj odbył się pogrzeb desperata

Wczorajsze pisma doniosły o odkryciu zwłok mężczyzny na torze kolejowym Chojny—Łódź-Kalisza.

Wobec strasznego zmasakrowania zwłok, zmiążdżenia i odciecia głowy oraz porozrywania ciała na części, jak również wobec braku dokumentów u przejechanego przez pociąg, trudno było ustalić tożsamość zmarłego.

Dopiero w wyniku zameldowania w XIV komisariacie P. P. o zaginięciu

w swojej interpretacji pogrążonego w wieczystym mroku geniusza.

W pokrzyku bólu, skargi nieukozonej popłynę Nocturn Gis-moll Chopina. Przeboskie piano płynie pod wyniosły strop zasłuchanej sali, rozbija się na cząstki, atomy, każde w sobie zwarte, czyste, silne i upajające.

Na zakończenie Dohnanyi i Liszt.

Na widowni rozentuzjasmowane tłumy. Z za czarnego skrzydła fortepianu widnieje wąła sylwetka genialnego muzyka.

Na strunach wielkiego instrumentu, rękoma ociemniałego, w pochwytnym ekstazy genialnego zwu, wygrywa serce w zelkaniu krzywdy i smutku głębokim, rapsodję wielkiej i nieokiełznanej twórczości.

Turski.



Łódź

ŚRODA, dnia 27 kwietnia 1932 r.

11.45—11.55 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej
11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wioły Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.20 Płyty gramofonowe.
13.20—13.25 Przerwa.
13.25—13.45 Odczyt dla maturzystów p. t. „Wojsko polskie pod sztandarami Napoleona” — wygl. dr. Wacław Lipiński (tr. z W-wy).
13.50—14.05 Odczyt dla maturzystów p. t. „Stefan Żeromski” — wygl. prof. Stanisław Adamczewski (tr. z W-wy).
14.05—14.15 „Waród książek” — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mosicki (tr. z W-wy).
14.15—14.30 Płyty gramof. z W-wy.
14.30—14.45 Lekcja języka angielskiego (Language) (tr. z W-wy).
14.45—14.55 Odczyt z Wilna p. t. „Krajobraz widziany przez soczewkę” — wygl. dr. Jan Bulhak.
14.55—15.10 Koncert ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozmińskiego (tr. z W-wy).
15.10—15.15 Rozmaitości.
15.15—15.30 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień nast.
15.30—15.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramofonowe.
15.45—16.00 Prasowy Dziennik Radjowy. (Tr. z W-wy).
16.00—16.15 Muzyka lekka w wyk. kapeli pod dyr. Witalisa Lewickiego (tr. z W-wy).
16.15—16.30 Kwadrans literacki. Pragm. z opow. Ferdynanda Goetia pt. „Ludzkość” (tr. z W-wy).
16.30—16.45 Recital śpiewaczy Matyldy Polińskiej (tr. z W-wy).
16.45—17.00 Recital skrzypcowy Henryk Mateau (tr. z W-wy).
17.00—17.15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego i kom. meteorolog. z W-wy.
17.15—17.30 „Spacer detektorowy po Europie” — transmisja stacji zagranic.

Łódź

CZWARTEK dnia 28 kwietnia 1932 r.

11.45—11.55 Przegląd dzisiejszej Prasy Polsk. (tr. z W-wy).
11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wioły Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.35 Płyty gramofonowe.
12.35—14.00 Koncert szkolny z Filharmonji Warsz. Wykonawcy: Ork. Filharm. Warsz. pod dyr. Bronisława Wolfstala i soliści. W programie muzyka polska.
14.00—14.25 Przerwa.
14.25—14.45 Odczyt dla maturzystów
14.45—15.15 Program dla dzieci:
1. Feljton Wandy Woytowicz-Grablińskiej p. t. „Już wiosna”.
2. Obrazek Ewy Zaremby p. t. „Jak wędrował promyk słońca” (tr. z W-wy).
15.15—15.30 Lekcja języka francuskiego (tr. z W-wy).
15.30—15.45 Andeja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących zorg. przez muzyczne ognisko wakacyjne Liceum Krzemienieckiego (tr. z W-wy).
15.45—16.00 „Odwadnianie Polesia” wygl. dr. Józef Pruchnik (tr. z W-wy).
16.00—16.15 Koncert popołudniowy solistów (tr. z W-wy).
16.15—16.30 Rozmaitości.
16.30—16.45 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi, i odczyt programu na dzień nast.
16.45—17.00 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramofonowe.
17.00—17.15 „Spacer detektorowy po Europie” — transmisja stacji zagranic.
17.15—17.30 Koncert popołudniowy solistów (tr. z W-wy).
17.30—17.45 Rozmaitości.
17.45—18.00 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi, i odczyt programu na dzień nast.
18.00—18.15 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramofonowe.
18.15—18.30 Prasowy Dziennik Radjowy z Warszawy.
18.30—18.45 Feljton p. t. „Trzy święte skarby Japonji” — wygl. p. Helena Pieslakówna (tr. z W-wy).
18.45—19.00 Koncert wieczorny Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i soliści (tr. z W-wy).
19.00—19.15 Transmisja z Krakowa. Słuchawisko p. t. „Potęga dziecka”.
19.15—19.30 tr. z Filh. lub Teatru Wielkiego koncertu pośegnalnego laureatów II-go Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina (tr. z W-wy).
W przerwie Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego i komunikat meteorologiczny.

szony w swoim czasie przezeń mundur woźnego banku.

Dolewka stale spoglądał na zegarek i nie odzywał się wogóle do żony. O godz. 10 min. 10 wieczorem Dolewka oświadczył, że musi wyjść. Od tej chwili nie wrócił już do domu. Jak ustalono — Dolewka rzucił się pod pociąg, przechodzący w miejscu wypadku o godz. 10 min. 30 wieczór.

Wobec zamknięcia dochodzeń — szczątki desperata w dniu wczorajszym zostały przewiezione z prosektorjum na cmentarz chojeński. (p)

W sobotę ubiegłą Dolewka wyprawił żonę z dziećmi na spacer. Na nalegania dzieci żona wróciła wcześniej, aniżeli przypuszczała. Tymczasem Dolewka umył się i ubrał w no-

W dobie ciasnoty gotówkowej.

Sensacyjna sprawa o milionowy szantaż.

Skarżył dopiero wówczas, gdy został oskarżony.

Dawid Kleinman, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Śródmiejskiej 29, jeden z najbogatszych obywateli miejscowych, właściciel licznych domów, placów, przedsiębiorstw i składów zgłosił ostatnio do urzędu prokuratorowskiego sensacyjną skargę o szantaż, dokonywaną na osobie Kleinmana przez znanego berlińskiego przemysłowca, 52-letniego Hersza Markusa, zamieszkałego w Berlinie przy ulicy Motzstrasse 49.

Hersz Markus, urodzony w Łodzi, przebywał na gruncie łódzkim w ciągu trzydziestu dwóch lat, następnie przeniósł swoje interesy do Berlina, gdzie przeniósł się ostatecznie w r. 1919. W Polsce Markus handlował hurtowo surowcami włókienniczymi, zamieszkał w Łodzi we własnym domu u swego brata, Salomona Markusa, przy ul. Narutowicza 9.

W świetle skargi Kleinmana sprawa dokonywanego szantażu przedstawia się w sposób następujący:

Pieniądze na karty są.

Kleinman poznał przed kilku laty Markusa, który od lat dwóch był stałym w mieszkaniu Kleinmanów, gdzie bywali również przemysłowcy łódzcy i gdzie zreguły uprawiano grę w karty.

W swoim czasie otrzymał Kleinman list od swego syna, studjującego w Anglii, iż kończy on politechnikę i studja praktyczne odbędzie w Paryżu, dokąd zapraszał obydwoje rodziców.

Po otrzymaniu listu spotkał się Kleinman w „Grand Cafe” z Markusem, który bawił właśnie w Łodzi.

Obaj ułożyli się, iż Markus, ze względu na interesy, wyjedzie do Berlina bezwzględnie, zaś nazajutrz wyjedzie do stolicy Niemiec Kleinman wraz z żoną.

Po przybyciu do Berlina Kleinman stanął w hotelu „Adlon” i po skomunikowaniu się z Markusem — zaprosił jego i żonę do siebie.

Obaj w hotelu grali w karty, a również podczas podróży do Paryża grano w karty w pociągu, wspólnie z nowym znajomym, przemysłowcem pończosznikiem z Chemnitz, Isermanem.

W Paryżu Kleinmanowie zatrzymali się w hotelu „Ambasador”, gdzie również grano w karty.

Po przyjeździe do Wiesbadenu — grano w towarzystwie jakiegoś kupca z Charbina.

Po przybyciu do Łodzi Kleinman dowiedział się, iż Markus szerzy o nim opinię, iż uprawia fałszywą grę znaczonemi kartami.

Skarga w urzędzie śledczym w Berlinie.

Następnie poinformowano Kleinmana, iż Markus przybył po wyjeździe K. do urzędu śledczego w Berlinie, w towarzystwie czterech świadków, przekładając talję kart, jakoby należących do Kleinmana, oznaczonych na stronie odwrotnej.

Kleinman nie przejął się zbytnio tą skargą.

Następnie jednak dowiedział się Kleinman, iż Markus za pośrednictwem

osób trzecich żąda zwrotu 20.000 dolarów, przegranych jakoby w mieszkaniu Kleinmanów w ciągu ostatnich dwóch lat.

Zwrócić milion złotych!

Istotnie wkrótce potem zwrócono się do Kleinmana z żądaniem zwrotu 20.000 dolarów samemu Markusowi, zaś ogółem 93.000 dolarów. Wszystkim tym osobom, które — jak twierdził Markus — były ogrywane w mieszkaniu Kleinmana.

W wyniku pertraktacji z Kleinmanem jedna z pośredniczących osób zakomunikowała Markusowi, iż K. gotów jest dać mu... 100 dolarów odczepnego. Markus obraził się i zagroził złożeniem skargi w drodze cywilnej.

Po pewnym czasie w drodze korespondencji wpłynęło do jednego ze znanych adwokatów łódzkich, Wilhelma Lilkera, upoważnienie Markusa, zalecające wytoczenie sprawy cywilnej o zwrot olbrzymiej sumy, uzyskanej na podstawie oszukańczej, szachrajkiej gry.

Wobec tej informacji Kleinman — jak twierdzi w swej skardze — uważał za konieczne, zakomunikować władzom prokuratorskim o dokonywanym na jego osobie szantażu, przy czym „okupem” być ma suma, wynosząca 93.000 dolarów, a zatem około miliona złotych.

Na tej podstawie rozesłano za Markusem Herszem listy gończe, nakazujące aresztowanie go na wypadek przybycia na teren Polski.

Obleżenie „Savoyu” i list żelazny.

Na wieść o tem, iż jest poszukiwany, Markus zwrócił się za pośrednictwem adw. Lilkera do władz sądowych w Łodzi, oświadczając gotowość przybycia do Łodzi, celem wykazania, iż o szantażu niema mowy, natomiast należy i powinno się ukarać Kleinmana za fałszywą grę. Za warunek jednak postawił Markus uzyskanie listu żelaznego, któryby uchylił rozesłane za Markusem listy gończe.

List żelazny Markus uzyskał, co zasługuje na tem większą uwagę, iż jest to bodaj pierwszy wypadek wystawienia takiego dokumentu w sprawie karnej przez władze sądowe łódzkie, a jeden z nielicznych wypadków jeśli chodzi o obszar całej Polski.

Na podstawie otrzymanego listu Markus przybył do Łodzi i zainstalował się w hotelu „Savoy”.

Wkrótce po jego zainstalowaniu się w hotelu przybyło kilku posterunkowych oraz grupa funkcjonariuszy policji kryminalnej. Policjanci obstawili hotel i zażądali od Markusa aby udał się do wydziału śledczego.

Wobec protestu Markusa funkcjonariusze policji skomunikowali się z urzędem prokuratorskim, gdzie uzyskali potwierdzenie uchylenia listów gończych za Markusem.

Sensacyjna ta sprawa, w którą zamieszanych jest oprócz Markusa i Kleinmana szereg wybitnych przedstawicieli łódzkiego świata handlowego i przemysłowego, rozpatrywany

będzie wkrótce przed cywilnym sądem okręgowym w Łodzi.

O ile dochodzenia wypadną na niekorzyść Markusa — będzie on postawiony w stan oskarżenia o usiłowanie dokonania szantażu na olbrzymią sumę około miliona złotych. (p)

Kradzież drzewa przypłacił życiem.

Nocy wczorajszej gajowy lasów państwowych w powiecie łaskim, w pobliżu wsi Róża, spostrzegł jakiegoś mężczyznę, zajętego wyrabianiem drzewa. Gdy gajowy usiłował zatrzymać złodzieja i odprowadzić go do posterunku policji — zatrzymany stawił opór, wobec czego gajowy, Szczepan Staniszewski, strzelił, raniąc wieśniaka którym okazał się Alojzy Wojtasiak, w pierś. Ciężko ranny Wojtasiak został odwieziony do szpitala w Łasku, gdzie wkrótce zmarł.

Policja wszczęła dochodzenie. (p)

121 spraw przeciw jednej firmie

na jednym posiedzeniu sesji odwoławczej. Robotnicy firmy „Leder i Heyman” — o zaległe należności.

W łódzkim sądzie pracy różnemi czasy rozpatrzono sto kilkadziesiąt spraw przeciwko firmie „Leder i Heyman” (Katna 12-14). W sprawach tych chodziło bądź o niewypłacone nadgodziny, bądź o różnice należności za urlopy, powstałe z tego tytułu, iż firma robotnikom, pracującym akordowo, lub stale z nadgodzinami, asygnowała na okres urlopowy należności, obliczane na podstawie zarobków dniówkowych.

We wszystkich sprawach sąd pracy przyznał słuszność skarżącym.

Firma „Leder i Heyman”, niezadowolona z wyniku rozpraw, złożyła apelację do sądu okręgowego.

Na ostatniej sesji okręgowego sądu pracy rozpatrzono w ciągu jednego dnia 121 spraw z odwołań wspomnianej firmy. Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku na 28 bm., we wszystkich wspomnianych sprawach. (p)

Generalna lustracja agend opiekuńczych i społecznych.

Inspektor ministerstwa pracy na inspekcji.

(a) Od czwartku ubiegłego tygodnia bawi na terenie województwa łódzkiego inspektor Witold Tyrakowski z ministerstwa pracy i opieki społecznej, który w towarzystwie naczelnika pracy i opieki społecznej, urzędu wojew. w Łodzi, p. Kazimierza Jagiełły, przeprowadza generalną lustrację zakładów opiekuńczych, agend, biur pośrednictwa pracy, działalności społecznej poszczególnych samorządów i t. p.

W pierwszym rządzie dokonano lustracji działalności społecznej samorządu łódzkiego, jak również zbadana została działalność grodzkiego i wojewódzkiego komitetu dla spraw bezrobocia, dalej działalność opieki społecz-

nej w Tomaszowie Maz., Piotrkowie, Pabjanicach, Zduńskiej Woli, Łasku, Warcie, Sieradzu i t. d.

W czasie lustracji stwierdzono niezwykłą ofiarność społeczeństwa w niesieniu pomocy bezrobotnym, jak również wielką ofiarność pań zatrudnionych w kuchniach dla dożywiania bezrobotnych.

Dalsze lustracje opiek społecznych przy samorządach, agend pośrednictwa pracy, zorganizowanych kuchni dla bezrobotnych i t. d. prowadzone są przez inspektora ministerjalnego i naczelnika urzędu wojewódzkiego i potrwać najprawdopodobniej do piątku d. 29 bm.

Życie prowincji.

Tym razem w Zgierzu.

Dyskontowanie weksli, przyjmowanych do inkasa?

Czyżby nowa afery bankowa?

Otrzymał list (z dnia 25 b. m.) zaadresowany: „Do Pana Prokuratora, Strażnika prawa i sprawiedliwości Rzplitej przy Sądzie Okręgowym w Łodzi oraz do niektórych gazet, jako trybun publicznych”.

W liście tym prosi grono pokrzywdzonych członków Banku Przemysłowców Zgierskich w imieniu całego społeczeństwa zgierskiego o „zajęcie się i pociągnięcie do odpowiedzialności byłych władz, t. j. Dyrekcji, Zarządu, Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej wspomnianego Banku, za nadużycia swej władzy i zaufania ogółu na szkodę instytucji kredytowej”, którą doprowadzono do ruiny.

Petenci podają, że na Walnem Zebraniu w dniu 23 b. m. postawiony był wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowo-karnej winnych przestępstwa, lecz wniosek ten jakoby przefrymowano.

Jako zarzut podpisani stawiają władzom Banku, że przyjęte od klientów do dyskonta weksle z braku gotówki redyskontowano, obiecując wypłacić należność, lecz tego nie uczyniono i dopuszczono weksle do protestu, nie wykupując ich.

Jako drugi fakt przytaczają petenci,

że prezes rady nadzorczej pożyczyl sobie z banku 80,000 zł., doprowadził do bankructwa ową instytucję i nie może czy nie chce oddać tej pożyczki. Powołują się przytem na materiał dowodowy w postaci ostatniego protokołu rewidenta Związku Spółdzielni za rok 1931 oraz na protokół Kom. Rew. Banku, które to dowody odczytane były na Walnem Zebraniu w dniu 23 b. m. i znajdują się w aktach banku.

Podpisani nadmienają, że w Żyd. Banku Ludowym w Zgierzu również popełniono nadużycie przez kasjera tegoż banku Walmana na sumę zł. 40,000 i że sprawę tę utrzymuje się w tajemnicy.

Ile jest w tem prawdy — nie wiemy. Zamieszczamy powyższe z obowiązku dziennikarskiego, uważając, iż sprawa ta ma najprawdopodobniej pewne ciemne strony, które odpowiednie czynniki winny wyjaśnić.

Z rady budowlanej.

Na odbytem w dniu 23 kwietnia rb. posiedzeniu rady budowlanej magistratu m. Łodzi — zakwalifikowano do zatwierdzenia 9 planów policyjno-budowlanych.

Wykrycie wielkiej gorzelni w Łodzi.

Produkcja na dziesiątki tysięcy złotych.

Dwaj wspólnicy aresztowani.

Wobec wysokich cen wyrobów alkoholowych, co wielu amatorom alkoholu uniemożliwia nabycie trunku, coraz częściej powstają zarówno w okolicznych wsiach jak i w samej Łodzi tajne gorzelnie, które prosperują bardzo dobrze do czasu ich zdekonspirowania.

Funkcjonariusze straży granicznej, których zadaniem jest wyszukiwanie przemycanych towarów, otrzymawszy poufne doniesienie, iż w domu przy ul. Nowe Rokicie 10 ukryte są zabronione towary, przystąpili onegdajszego popołudnia do przeprowadzenia rewizji we wspomnianym domu.

W momencie, kiedy funkcjonariusze straży granicznej w asystencji posterunkowych P.P., zbliżyli się do odosobnionego domu pod wskazanym adresem, jakiś mężczyzna, który widocznie zdołał w porę spostrzec zbliżanie się policjantów, wyszedł ze wspomnianego domu i z pozornym spokojem usiłował się oddalić. Na wszelki wypadek zatrzymano go.

Gdy funkcjonariusze straży granicznej i policjanci weszli do pomieszczeń mieszkalnych wspomnianego domu zauważyli, iż zainstalowana tam jest cała gorzelnia, dobrze zorganizowana. Urzędnicy i posterunkowi weszli właśnie w czasie, kiedy praca przy wyrobie alkoholu była w pełnym toku.

Zatrzymany na ulicy osobnik usiłował zmylić uwagę przedstawicieli władzy i ponownie usiłował zbiec. Wówczas wylegitymowano go i okazało się wówczas, że jest to 26-letni Jan Lesiak, bez stałego miejsca zamieszkania.

W toku przeprowadzonych na miejscu badań okazało się, iż przemycanych towarów we wskazanym domu niema zupełnie, natomiast znaleziono olbrzymią ilość pustych flaszek, całe urządzenie gorzelni i pełny kocioł przygotowanej do wyrobu spirytusu melasy.

Jak wynikało z przeprowadzonych na miejscu dochodzeń, oraz wobec znalezienia większej liczby flaszek, opróżnionych z denaturatu, w gorzelni na Nowym Rokicium wyrabiano spirytus, który mieszało z oczyszczonym denaturem.

Jak się okazało, w przeddzień dokonania rewizji ze wspomnianej tajnej gorzelni, wydano jakiemś pośrednikowi wielki transport alkoholu, wyprodukowanego na miejscu i zmieszanego ze skażonym, za cenę kilku tysięcy złotych.

W trakcie dokonywania rewizji i badania właściciela domu, niejakiego Wojciechowskiego, nadeszła jakaś młoda kobieta, jak ustalono, kochanka Lesiaka,

która, na widok funkcjonariuszy władz odegrała scenę rozpacz, wymyślając posterunkowym i strażnikom z komisariatu straży granicznej. Po pewnym czasie kochanka Lesiaka ulotniła się, zmyliwszy czujność policjantów.

Wyniki badań ustaliły, iż jakkolwiek właściciel domu, Wojciechowski, doskonale wiedział, iż pędzi się u niego wódkę, to jednak sam nie brał czynnego w tem udziału. Natomiast głównym „majstrom” był Lesiak, któremu pomagali jacyś dwaj jeszcze mężczyźni oraz jego kochanka.

Ostatecznie w wyniku dochodzeń całą gorzelnię opieczętowano, zaś Lesiaka i Wojciechowskiego osadzono w więzieniu przy ulicy Kopernika.

Poszukiwania za kochanką Lesiaka nie dały rezultatu. Zachodzi obawa, iż zdołała ona uprzedzić pozostałych wspólników Lesiaka.

Ze względu na mieszanie spirytusu wyprodukowanego z denaturatu produkcja tajnej gorzelni, sprzedawana w bardzo dużych ilościach, była niezwykle dla konsumentów szkodliwa. (p)

Zdziecinniały starzec opanowany szałem zazdrości.

Niedoszły żonobójca i jego zawzięta magnifika.

W dniu wczorajszym przed sądem grodzkim w Łodzi rozpatrywana była sprawa, która wzbudziła ogromne zainteresowanie.

W charakterze oskarżonego stawał 75-letni Konstanty Czernik (Zamenhoja 14), pod zarzutem usiłowanego zabójstwa żony, którą ugodził dwukrotnie siekierą w głowę. Ze względu na to, iż starzec był osłabiony i ciosy nie były ciężkie, Czernikowi zdołała wyleczyć się z ran, a wobec wątpliwości co do tego, czy Czernik jest w ogóle poczytalny, sprawę przekazano do sądu grodzkiego — zamiast do okręgowego.

W relacji głównego świadka, 70-letniej J. Czernik, poszkodowanej, sprawa przedstawia się następująco:

Oboje żyli przez 45 lat. Przez cały ten czas mąż stale ją maltretował. Utrzymywał kochanki i wychował ich dzieci, a żonie nie pozwalał na najmniejszy objaw zdrady.

Od lat kilku stary Czernik zaczął żonę podejrzewać o zdradę i myśl ta prześladowała go tak bardzo, iż zarzucał swej połowicy, iż każdy sąsiad, który się jej uklonił, jest jej kochankiem, że obcuje pćciowo z własnymi synami i t. d.

W marcu r. ub., syn Czerników, Józef został przejechany przez pociąg i doznał obcięcia obydwo nóg. Matka z synem tym i wnukami wyjechała, na polecenie lekarza kolejowego, dr. Staweno na wieś.

Gdy po pewnym czasie przyjechał Czernik na wieś — na widok żony zawołał: „Łajdaczyłaś się, bo masz takie podkrążone oczy”.

Zona, jak zeznaje, nie zwracała na to wogóle uwagi, znając dziecinne uprzedzenia starca.

Po powrocie ze wsi do Łodzi, w

Ćwiczenia wojskowe szeregowych rezerwy rozpoczną się od 23 maja r. b.

Na ćwiczenia szeregowych rezerwy, które w r. b. rozpoczną się 23 maja, będą powołane roczniki: 1908, 1906, 1904 i 1901.

1) w piechocie, kawalerji, artylerji, saperach, samochodach, żandarmerji, broni pancernej (czołgi, samochody pancerne i pociągi panc.), w służbie uzbrojenia, w służbie zdrowia i w służbie intendencji oraz w taborach roczniki: 1906, 1904 i 1901 — podoficerowie, szeregowcy zaś w wymienionych rodzajach broni i służb tylko z rocznika 1906 za wyjątkiem służby intendencji, w której powołani będą również szeregowcy piekarze z rocznika 1904 i 1901.

2) w łączności — roczn. 1908, 1906 i 1904 — podoficerowie i szeregowcy.

3) w aeronautyce i marynarce wojennej — roczn. 1906 — podoficerowie i szeregowcy.

Nadto powołani będą na ćwiczenia ci wszyscy szeregowi rezerwy, którzy podlegali powołaniu w roku ubiegłym, lecz z różnych powodów ćwiczeń nie odbyli.

Szeregowi rezerwy morskiego dyonu lotniczego w r. b. nie będą powołani na ćwiczenia wojskowe.

Rzemiosło w kwestji ubezpieczeń.

Posiedzenie komisji dla spraw podatkowych w Izbie Rzemieśniczej.

a) Onegdaj w lokalu Izby Rzemieśniczej w Łodzi odbyło się posiedzenie komisji dla spraw podatkowych, świadczących socjalnych i taryf, na którym omówiono szereg spraw dotyczących zmiany ustaw socjalnych.

Komisja dyskutowała nad nadesłanymi do zaopiniowania projektami zmian do ustaw o ubezpieczeniach społecznych, o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu, tudzież do ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu.

W wyniku tych debat komisja wypowiedziała się za scaleniem ubezpieczenia społecznego tak pod względem ustawowym jako też organizacyjnym i

rzeczowym, które uważa dla rzemieślników za pożądane i korzystne.

Natomiast w kwestji rozciągnięcia obowiązku ubezpieczenia na krewnych i powinowatych pracodawców, za wyjątkiem współmałżonków, komisja uważa to za niemożliwe do przyjęcia przez rzemiosło, gdyż równałoby się to dodatkowemu obciążeniu warsztatów rzemieślniczych, które ciężaru nie wytrzymałyby.

Zdaniem komisji art. 217 projektu ustawy, o ile dotyczy rzemiosła winien być zmieniony, tak by składki w połowie ponosili właściciele warsztatów, a połowie czeladnicy (pracownicy).

Rocznica zdobycia Lidy przez wojska polskie.



Dnia 17-go kwietnia obchodzono w Lidzie 12-lecie zdobycia miasta przez wojska polskie. Uroczystość ta była połączona z obchodem 10-lecia istnienia Związku Inwalidów Wojennych, koła Lida. Zdjęcie przedstawia złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Przy sztandarze stoi przez Związku Inwalidów p. Mierzwa (x), pozbawiony na wojnie obu rąk.

Zderzenie samochodu ciężarowego z tramwajem. Ofiar w ludziach nie było.

Onegdajszego wieczoru zjeżdżający do remizy tramwajowej przy ul. Dąbrowskiej pociąg „jedyński” (Nr. pociągu 1, wagonu 92) zderzył się przy zbiegu ulic Nowomiejskiej i Podrzecznej z samochodem ciężarowym.

Mianowicie kiedy pociąg Nr. 1 dojeżdżał do przystanku przy ul. Podrzecznej — nadjechał ze strony przeciwnej samochód ciężarowy, wyładowany gesiami, jadący z Lutomiarska. Szofer skrzył samochód z zamiarem wjechania w ulicę Podrzeczna, w pewnej jednak chwili stracił panowanie nad kierownicą i samochód, zamiast w ulicę Podrzeczna, pomknął lewą stroną ulicy Nowomiejskiej, wpadając na stający właśnie na przystanku tramwaj.

Szofer zatrzymał motor właśnie w momencie, kiedy przód samochodu uderzył w przednią ścianę pierwszego wagonu pociągu tramwajowego, wysadzając jedną z przednich szyb i silnie obrysowując ścianę. Motor samochodu, naskutek zderzenia, doznał drobnych uszkodzeń.

Wstrząśnienie, spowodowane zderzeniem, wywołało popłoch wśród pasażerów pierwszego i drugiego wagonu pociągu Nr. 1. Popłoch został w porę opanowany.

Po sporządzeniu protokołu szoferowi, który ponosił winę wypadku, oraz po odprowadzeniu uszkodzonego auta w ulicę Podrzeczna, podjęty został normalny ruch tramwajowy. Wypadków okaleczeń nie było. (ag)

Groźny pożar zagrody. Dwie osoby zmarły wskutek poparzeń.

Nocy wczorajszej we wsi Brzezinki, gminy Kobile, powiatu radomskiego, wybuchł pożar w domu mieszkalnym, należącym do zagrody J. Walczaka. Ogień został zauważony dopiero wówczas, kiedy cała izba, w której spała rodzina gospodarza, wypełniła się dymem i zaczęły do niej docierać płomienie.

Mimo podjętej akcji ratunkowej ogień przerzucił się na dwie sąsiednie zagrody, J. Rusinka i A. Wąsa. Zagroda Walczaka spłonęła całkowicie, gdy

obie pozostałe zostały częściowo uratowane.

Podczas gaszenia pożaru dwie córki Walczaka, 17-letnia Stanisława i 14-letnia Marianna, doznały tak ciężkich poparzeń, iż wkrótce po przewiezieniu ich do szpitala w Radomsku zmarły.

Powodem wybuchu pożaru, jak ustaliło dochodzenie, było wadliwe urządzenie kolumny.

Straty, spowodowane pożarem, w samej zagrodzie Walczaka, wynoszą ponad 15 tys. zł. (p)

KRONIKA RADJOWA.

Radjostacja nadawczo-odbiorcza o sile...

2 murzynów.

Świetnie łączą prowincje afrykańskie.

W angielskich kolonjach afrykańskich zainstalowano komunikację radiofoniczną z ogromnym pożytkiem dla sprawności władz administracyjnych poszczególnych prowincji i ku niemałej uciechę czarnych obywateli tych krajów. Nie byłoby w tem nic osobliwego, w dziesiątym roku działania radiofonji, gdyby nie pewien szczegół dość groteskowy w urządzeniu technicznym tych stacji. — Szczegół ten przypomina coś w rodzaju zabawnego „Koro Boro”, w którym czarni australijczycy udają w zabawny sposób efekty ruchowe i głosowe prawdziwej radjostacji.

Niezupełnie tak samo wyglądają radjostacje afrykańskie, zainstalowane w kolonjach brytyjskich przez Zakłady Marconi'ego... Są to nowego typu aparaty nadawcze i odbiorcze, z których nadawczy zbliżony jest do modelu stacji samolotowej o fali długości od 40 do 60 mtr., a odbiorczy o fali od 10 do 20 metrów.

Osobliwością tych stacji jest że źródło energii stanowi generator, wprawiany w ruch przez obroty pedałów tandemów, na których pedałują pracownicy przez całą dobę na kilka zmian dwaj murzyni. Praca ich podczas nadawania nie ulega przerwie; czarne mechanizmy ludzkie cieszą się, jak dzieci, że pod ich nogami warczy maszyna, a ze skrzynek wydobywają się głosy ludzkie. Murzyni siedzą i pracują nogami tak samo, jakby siedzieli na rowerze. Oczywiście ich rower nie biega, bo za-

miast kół ma ukońców ramy krzyżaki stalowe. Od generatora do nadajnika i odbiornika biegnie zwój kabla. Cała stacja mieści się na świeżym powietrzu, zwykle na placu między słomianymi chatami, które wyglądają, jak kapelusze gigantycznych grzybów, opierające się na kilku drągach palmowych dookoła. Generator pędzony przez murzynów dostarcza 140 woltów energii elektrycznej. Przy tej mocy kolonie afrykańskie utrzymują między sobą doskonałą komunikację krótkofalową na odcinkach po 800 klm. długości. Zakłady Marconi'ego zainstalowały już kilkanaście takich stacji o mocy 2 murzynów, w prowincjach północnej Rodezji.

Kwadrans literackie.

Dziś o godz. 20.55 poznają się radjoduchowcy z fragmentem z opowiadania wybitnego pisarza F. Goetla, p. t. „Ludzkość”, w którym zastanawia się autor do czego dąży ludzkość, na czym polega jej wartość? Filozoficzne te uwagi są osnute na egzotycznej kanwie wydarzeń.

Dnia 29.4 w przerwie koncertu symfonicznego zabierze głos przed mikrofonem znany pisarz p. W. Rogowicz, który mówić będzie o „zapomnianych książkach”, zapowiadających wyraźne talenty, a spoczywających nieczytane na półkach księgarskich. Spotkają się tu radjoduchowcy z nazwiskiem Rychlińskiego, Wajnertowej i Rembeka.

Wiadomości sportowe.

Wycieczka L. T. K. do Pabjanic.

W niedzielę, dn. 1 maja rb. Łódzkie Towarzystwo Kolarskie urządza wycieczkę na rowerach do Pabjanic. Wycieczka odbędzie się drogą okrężną przez Widzew. Zbiórka kolarzy wyznaczona została na godz. 8 w lokalu Towarzystwa przy ul. Targowej 5, skąd punktualnie o godz. 8.30 kolarze wyruszą w drogę.

Bieg kolarski młodzieży rzemieślniczej.

Dnia 3 maja organizuje SSResursa bieg kolarski na dystansie 25 klm, dla młodzieży rzemieślniczej na trasie szosa Rzgów—Skret Pabjanice i z powrotem do Łodzi. Do biegu tego będą dopuszczeni zawodnicy, którzy dotychczas nie zdobyli pierwszych nagród. Nagrody i żetony, przeznaczone dla zwycięzców będą wystawione w oknie wystawowym firmy Rozner przy ul. Piotrkowskiej. Zapisy do biegu przyjmuje nadal sekretariat Resursy, Kilińskiego Nr. 123. Start nastąpi we wtorek 3 maja z parku Wenecja.

Bokserzy I. K. P. jadą do Wilna.

W nadchodzącą niedzielę rozegra drużyna bokserów klubu IKP. mecz pięściarski we Wilnie z reprezentacją tego miasta. Walki mają się odbyć we wszystkich wagach, przyczem łodzianie wyjadą w swym pełnym składzie, jedynie ze Stahlem II zamiast Chmielewskiego, natomiast w reprezentacji Wilna brak będzie znanego z mistrzostw Polski Pilnika.

Segda finalistą na szermierczych mistrz. Węgier.

W Budapeszcie rozegrane zostały w niedzielę mistrzostwa Węgier na szable, w których wzięło udział 38 czołowych zawodników w tem 6 Polaków. Zawodnicy polscy nie mogli sprostać silnej konkurencji i wszyscy, z wyjątkiem kpt. Segdy, odpadli w eliminacjach. Kpt. Segda walczył doskonale i zakwalifikował się do finału, w których na 10 najlepszych szermierzy węgierskich zajął ósme miejsce.

Nowe rekordy światowe.

Doskonały miotacz czeski Douda uzyskał w niedzielę na zawodach lekkoatletycznych w rzucie kulą 16,05 m. wynik lepszy o pół cm. od rekordu światowego Hirszfelda.

Najlepszy pływak francuski Taris pobit na niedzielnych zawodach pływackich rekord światowy Arne Borga na dystansie 500 metrów (6: 08,4 m.) uzyskując znakomity czas 6: 01,2 m.

Najbliższe mecze ligowe.

W nadchodzącą niedzielę zostaną rozegrane następujące mecze ligowe: w Warszawie: Warszawianka—Polonia, w Poznaniu: Warta—Legia, w Królewskiej Hucie: Ruch—22 pp. i we Lwowie: Czarni—LKS. Z okazji święta odbędą się we wtorek dwa dalsze mecze ligowe. LKS który po rozegraniu meczu z Czarnymi zatrzyma się do wtorku we Lwowie, zmierzy się z Pogonią, zaś w Królewskiej Hucie, Ruch walczyć będzie z Polonią warszawską.

Walne zebranie LOZB.

Tegoroczne walne zgromadzenie Łódzkiego okręgowego związku bokserkiego odbędzie się w sobotę dnia 21 maja. Na zebraniu tem prócz wyborów nowego zarządu, będzie poruszonych szereg ciekawych wniosków.

WKS.—Makabi.

W czwartek tj. w dniu jutrzejszym odbędzie się na boisku DOK. o godz. 16.30 towarzyski mecz piłkarski między drużynami WKS. i Makabi. Mecz ten zapowiada się b. ciekawie, gdyż Makabi w roku bieżącym posiada silną drużynę wzmocnioną Pomaranczem, Rotaplem i Synaderką, zaś WKS. wystąpi zasilony Lenartem, Stolarskim i Klimczakiem. Jako przedmecz odbędzie się o godz. 15 spotkanie: WKS. II — Makabi Ib.

Sukces Szamoty.

Szamota wziął udział w wielkim międzynarodowym kryterium sprinterów na otwarcie sezonu w Parc des Princes. W przedbiegu odniósł Szamota duży sukces przychodząc drugi za Gardinem, ale zwyciężając eksmistrza świata, Kaufmana. W repesażu Szamota został pokonany przez doskonałego francuza, Marcel Jeana.

Komunikaty.

„Odczyt o szybnictwie w Polsce.

W dniu dzisiejszym, t. j. 27 b. m. o godz. 19-ej wiecz. w sali Szkoły Włókienniczej, przy ul. Żeromskiego 115, p. major Banaszak wygłosi dla członków p. w. (hufce szkolne) odczyt o rozwoju szybnictwa w Polsce. Ze względu na tyle aktualny temat pożądany jest jak najliczniejszy udział jak najszerszej publiczności.

Wstęp wolny.

Od Administracji.

P. T. Czytelników naszych prosimy uprzejmie o niezwłoczne informowanie nas o nieregularnym, wzg. opóźnionem doręczaniu pisma. Piotrkowska 86. Telefon № 101-99.

Wycieczki krajoznawcze po województwie łódzkim. Organizuje Polskie Biuro Podróż „Orbis”.

Pierwsze dni pogodnej i słonecznej wiosny polskiej budzi w duszach ludzi, mieszkających stale w dusznych miastach, dziwne uczucie tęsknoty i pragnienie przynajmniej krótkotrwałej, dorwyczej zmiany otoczenia.

Oko mimowoli szuka zieleni traw i młodych pędów na drzewach, a wszystko to dać może zwykła wycieczka, zorganizowana dobrze i sprawnie pod fachowym kierownictwem, które uwalnia każdego z uczestników od wszelkich trosk o środki lokomocji, o kierunek trasy, wreszcie o rozrywki i zaprowiantowanie.

W zbiorowej wycieczce tego rodzaju pozostaje każdemu z uczestników jeden tylko miły obowiązek, mianowicie obowiązek pilnego oglądania piękna wiosennej natury, a na jej tle poznania szacownych zabytków naszej przeszłości, niemych świadków wiekowej kultury i cywilizacji polskiej.

Wszystkie te możliwości łączą w sobie wycieczki krajoznawcze na terenie województwa łódzkiego, organizowane już obecnie przez instytucję tak poważną, jak Polskie Biuro Podróż „Orbis” przy poparciu władz państwowych, mianowicie: Referatu Turystycznego przy łódzkim urzędzie wojewódzkim, (dyrekcji robót publicznych).

Informacyj udziela biuro „Orbis” w godzinach urzędowych, Piotrkowska 65 i Nowomiejska 2.

Giełda warszawska.

Urzędowa ceduła giełdy walutowej z dn. 26 kwietnia 1932 roku.

GOTOWKA.

Dolary 8.89

CZEKI.

Belgia 124.85

Holandja 361.00

London 32.65

N.-York czekei 8.908

N.-York kabel 8.908

Paryż 35.10

Praga 26.37

Sztokholm 163.50

Szwajcaria 178.25

Włochy 45.90

Berlin 211.40

A K C J E.

B-k Polski 78,—

PAPIERY PASTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

5% konwersyjna 38.50
5% kolejowa 32.00
4% dolarowa 49.25, 49.50.
7% stabilizacyjna 52.50, 54.50, 52.75
8% B. G. K. 34.00
8% „ (budowlana) 93.—
7% ziemskie dolar. 57.00, 59.00
4 1/2% ziemskie zł. 38.50
8% ziemskie zł. 50.00
8% m. Warszawy 61.00, 59.35, 59.85
10% m. Lublina 58.—
8% m. Łodzi 59.75

Pal i żądaj tylko gilzy

„LUKSUSOWE”

wytwórni „ŚWIATOWID”

Cegielniana 19, ŁÓDŹ, tel. 134-86.
Zieleniewski 10.00

Biuro Filmowe Polskiej Agencji Telegraficznej
Warszawa, ul. Królewska 5, tel. 552-80, wew. 10.
uruchamia na

TARGACH POZNAŃSKICH — MAJ 1932.

własny Kinoteatr, w którym w przerwach programowych wyświetlane będą reklamy firm handlowych i przemysłowych. Nawet te filmy, które w r. b. nie mogą sobie pozwolić na WŁASNY PAWILON lub STOISKO zyskają w ten sposób możność wzięcia udziału w Targach.

Zamówienia na zdjęcia oraz na wykonanie i wyświetlanie na Targach filmów, napisów i przezroczy reklamowych przyjmuje PAT w Warszawie, oraz wszystkie Oddziały prowincjonalne P. A. T.

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dn. 26 kwiet
nia i dni następnych.
zmysłowa
**LUPE
VELEZ**
w emocjonującym dra-
macie p. t.

ORKAN

ilustrującym tragicz-
ną miłość dwojga
przyjaciół do jednej
kobiety.
Nad program aktualno-
ści filmowe i dodatek
dźwiękowy.
Następny program „UWIE-
DZIONA” z Marią Malicką
w roli głównej

Pocz. seansów w dni powsz. o godz. 5 p. p., w niedziele i święta o g. 3 p. p. Ze względu na rozkład tramwajów, dla wygody Sz. Publiczności ostatni seans o godz. 9 wiecz. Ceny miejsc: I—1,30, II—90 gr., III—60 gr. Uwaga: W niedziele i święta są wyświetlane poranki od godz. 1 pp. wszystkie miejsca po 30 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. ważne na wszystkie miejsca w wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Do akt Nr. 715 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, re-
wiru 18-go zamieszkały w Łodzi, przy ulicy
Pustej Nr. 13 na zasadzie art. 1030 U. P. C.
ogłasza, że w dniu 6-go maja 1932 r. od
godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Gdańskiej
Nr. 37 odbędzie się sprzedaż z przetargu pu-
blicznego ruchomości, należących do Abra-
ma Godesa i składających się z trzystu pięć-
dziesięciu metrów towarów jedwabnych osza-
cowanych na sumę zł. 2475.

Łódź, dnia 7 kwietnia 1932 r.
Komornik L. NABOROWSKI.

Do akt. Nr. 48 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewi-
ru 18-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Pu-
stej Nr. 13 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza
że w dniu 6 maja 1932 r. od godz. 10 rano
w Łodzi przy ulicy Gdańskiej Nr. 28 od-
będzie się sprzedaż z przetargu publicznego
ruchomości należących do Juliusza Damma
i składających się ze stu, 2-ch foteli i dy-
wanu perskiego oszacowanych na sumę zł.
1200.

Łódź, dnia 13 kwietnia 1932 r.
Komornik L. NABOROWSKI.

Do akt Nr. 521 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi,
rewiru 3-go, zamieszkały w Łodzi przy ul.
Mielezarskiego Nr. 14, na zasadzie art.
1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4 maja
1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul.
Zagajnikowej 93, odbędzie się sprzedaż z
przetargu publicznego ruchomości należą-
cych do S. Fejkińca i składających się z
300 rur do kabli telefonicznych, cementowych
oszacowanych na sumę zł. 570.

Łódź, dnia 26 kwietnia 1932 r.
Komornik KAZIMIERZ SUZIN.

Do akt Nr. E. 2844 1930 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi
rewiru 15-go zamieszkały w Łodzi, przy
ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie
art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu
4-go maja 1932 r. od godz. 10 rano w
Łodzi, przy ul. Żeromskiego Nr. 54 od-
będzie się sprzedaż z przetargu publi-
cznego ruchomości, należących do Józefa
Dobreckiego i składających się z mebli
oszacowanych na sumę zł. 2990.—

Łódź, dnia 18 kwietnia 1932 r.
Komornik JAN RZYMOWSKI.

Do akt. Nr. E. 1541 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi,
rewiru 15, zamieszkały w Łodzi, przy ul.
Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030
U. P. C. ogłasza, że w dniu 4-go maja
1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy
ulicy ul. Piotrkowskiej 69 odbędzie się
sprzedaż z przetargu publicznego rucho-
mości, należących do J. my „Czesław
Treichiński i S-ka” i składających się z
mebli biurowych oraz maszyny do pisa-
nia, oszacowanych na sumę zł. 605.—

Łódź, dnia 18 kwietnia 1932 r.
Komornik J. RZYMOWSKI.

Do akt. N. K. 61 nr. E 523, 524 602 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, re-
wiru 15, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sien-
kiewicza 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C.
ogłasza, że w dn. 4-go maja 1932 r. od
godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr. 61
odbędzie się sprzedaż z przetargu publiczne-
go ruchomości, należących do Maurycego Fro-
mera i składających się z mebli, pianina i
250 tuz. półnóżek, szacowanych na sumę zł.
850 plus 5000 plus 180 plus 265.

Łódź, dnia 20 kwietnia 1932 r.
Komornik J. RZYMOWSKI.

Do akt. Nr. 2241 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi,
13 rewiru zamieszkały w Łodzi przy ul.
Pustej pod nr. 13 na zasadzie art. 1030
U. P. C. ogłasza, że w dn. 6-go maja 1932 r.
od godz. 10 r. w Łodzi przy ul. Śródmiejskiej
Nr. 33-35, odbędzie się sprzedaż z przetargu
publicznego ruchomości należących do Her-
sza-Michela Dimanta i składających się z
szpulmaszyn mechanicznych oszacowanych na
sumę zł. 700.

Łódź, dnia 12 kwietnia 1932 r.
Komornik L. NABOROWSKI.

Tanio od zł. 2.50
Ramki do portretów
(wielkości 27x34)

Tylko w firmie „ERKO”

ul. Kopernika Nr. 34 (Milsza).

Duży wybór ram do obrazów, gzymsów do firanek, ram owalnych i t. d. —

OPRAWA NA POCZEKANIU. ZŁOCENIE STARYCH RAM.

Tanio. od zł. 2.50



**Fabryka
Tkanin
i ogrodzeń
drucianych**
Plecionki, Tka-
niny, Gazy mle-
dane do fil-
trów, Rabitz do robót betonowych, siatki dla
fabryk różnego gatunku wyrabia i poleca:

Mateusz Mikołajczyk

— Łódź, ul. Kilińskiego 167. —

Telefon 191-85.

PLACE LETNISKOWE

w malowniczej i lesistej miejscowości
w pobliżu przystanku tramwajowego

TANIO DO SPRZEDANIA.

Na miejscu również pokoje do wynajęcia. Wiadomość: w kancel. mierniczego przy-
sięgiętego

Z. ZARZYCKIEGO
ŁÓDŹ, Piotrkowska Nr. 157.

Dr. J. NADEL

Akuszerja, choroby kobiece

Godz. przyjęć od 3—5 i od 7—8 wiecz.
Pomorska Nr. 7. Telef. 127-84.

Majowy zeszyt
paryskiego żurnalu mód
„Paris Mode”
już nadszedł

Do nabycia w administracji

Dziennika Łódzkiego

w cenie po zł. 2.—

UL. PIOTRKOWSKA Nr. 86.

Podlewnia LUSTER

Franciszka Turniaka

Łódź, ul. Pabjanicka Nr. 1

poleca lustra, trema i lustra wiszące
oraz przyjmuje wszelkie obstalunki na
wyroby lustrzane, podlewanie i przera-
bianie starych luster.



N. sprawy Z. 341/31 Odpis.

DECYZJA

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 15 kwietnia 1932 r. Sąd Okręgowy w Łodzi na
posiedzeniu publicznem w Wydziale III Handlowym rozpo-
znawał sprawę z podania firmy „Hugo Güttel” o odroczenie
wyplat, w przedmiocie otwarcia postępowania układowego

POSTANOWIŁ:

zarządzić otwarcie postępowania układowego w stosunku do
firmy „Hugo Güttel”, decyzję niniejszą ogłosić w „Monitorze
Polskim”, oraz w pismach „Kurier Łódzki” i „Dziennik Łódzki”
ściągnąć od firmy petentki złotych 200 (dwieście) tytułem ko-
szów ogłoszenia.

Na oryginalne właściwe podpisy

Za zgodność St. Sekretarz

(—) T. Cichecki.

SZEWCY

Najtaniej nabyć SKÓRY w każdej

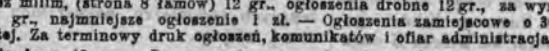
można ilośći

W SPÓŁCE SZEWCÓW

PIOTRKOWSKA 79. — — AL. KOŚCIUSZKI 22.

Telefon 158-38.

Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę.



LUSTRA

w wielkim wyborze poleca fabryka luster

Oskar Kahlert

Łódź, Wólczańska 109.

Telefon 210-08.

FABRYKA LISTEW DO RAM I TAPET
ORAZ OPRAWA OBRAZÓW

„ARTORAM”

RAMY DO FIRANEK

ŁÓDŹ

UL. PIOTRKOWSKA Nr. 105.

Pokój

przy rodzinie do wynajęcia w cenie 30 zł
miesięcznie. Wiadomość: ul. Wólczańska
Nr. 139, m. 16 od 10—6 wiecz. —

Poszukiwana gospodyni

poważniejsza (mn. w.
l. 40) od zaraz Zgło-
szenia osobiste Re-
stauracja „Versal” —
(róg Piotrkowskiej i
Zielonej) codz. pom.
g. 5—9 wiecz.

Biżuterje

zegarki na raty, ceny
gotówkowe poleca
„Preciosa” Piotrkow-
ska 123 w podwórzu.

Nauczyciel języka
łacińskiego ma 15
godzin wolnych. Zgło-
szenia sub „A. Z.” rea-
dakcja „Dziennik
Łódzkiego”.

Pokój z kuchnią do
podstapienia ulica
Bol. Limanowskiego
Nr. 29, mieszkanie 22
front.

Zaginiona legitymacja
z Państw. Fund.
Bezrobocia za № 18175
na nazwisko Cecylii
Dominczak. Zwrócić
do admin. nin. pisma.

Pokój umeblowany
z używalnością ku-
chni i telefonu z oso-
bnym wejściem w pier-
wszorzędnym chrześ-
cijańskim domu posu-
kuje. Oferty pod 429.

Obiady

smaczne i tanio wy-
daje 11 Listopada 20,
II wejście 18, parter.

Kursy kierowniczo-
wych mochodowych Le-
ona Masłowskiego —
Łódź, ul. Piotrkow-
ska 202. Tel. 186-73.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetryowy 1-linowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekro-
logi — 30 gr., zwyższone za 1 wiersz milim., (strona 8 łamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsza
zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej,
firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnośnienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski.

Za wydawnictwo: Edmund Błażewski.

Druk L. Tarkowskiego, Cegielniana 19.